Dziś 32 strony: 16 stron „Republiki“, 8 stron „Dodatku Literacko-Naukowego“ oraz 8 stron „Panoramy“.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok VI | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 18 LISTOPADA 1928 R. | CENA NUMERU 35 GROSZY. | Nr.319

Cynizm mordercy.

Łaniucha chłodno i spokojnie opisuje swój straszny czyn.

Nie okazuje bynajmniej skruchy.—„Dla zdobycia zawartości kasy popełniłbym jeszcze kilka morderstw!“ oświadcza cynicznie.—Łaniucha nie chciał początkowo mordować ś. p. Tyszera.—Zbrodniarz w kinie. Łaniucha stara się nie myśleć o swym losie.

Po pierwiastkowych badaniach mordercy Tyszerów w celi nr. 16 urzędu śledczego przewieziony on został karetką policyjną do urzędu sędziów śledczych, gdzie po sporządzeniu nakazu przetransportowano go

DO WIĘZIENIA PRZY UL. KOPERNIKA

Łaniucha, dowiedziawszy się o zmianie miejsca przyjął tę wiadomość z zadowoleniem, bowiem, jak się wyraził cela nr. 16 była dla niego przykra.

W więzieniu przy ul. Kopernika natychmiast osadzony został w osobnej celi, — tej samej w której przesiadywali ongiś Walaszczyk i Rydzewski. Jest to cela niewielka o jednym oknie małym, silnie zakratowanym, przeznaczona dla niebezpiecznych przestępców.

Przybycie Łaniuchy do więzienia wywołało wśród więźniów silne zainteresowanie osobą mordercy.

O godzinie 4 po południu przybył wczoraj do więzienia przy ul. Kopernika sędzia śledczy II-go rewiru p. Wojciech Grzyż — celem zbadania mordercy.

Przesłuchiwanie odbyło się w gabinecie naczelnika więzienia i trwało do godz. 11 bez przerwy.

Było to

OSTATECZNE BADANIE ŁANIUCHY

przez sędziego śledczego, który od poniedziałku przesłuchiwać będzie 30-tu świadków, w tej liczbie 4 odwodowych i 26 świadków oskarżenia.

Całkowite śledztwo ukończone zostanie w dniu 24 listopada. W tym czasie sprawa zostanie przekazana prokuratorowi, który sporządzi akt oskarżenia. Zajmie to trzy dni czasu, poczem sprawa zostanie przesłana do sądu okręgowego. Na najbliższem posiedzeniu gospodarczem sądu ustalony zostanie termin rozprawy.

Co mówi Łaniucha?

Opierając si ęna słowach mordercy trudno doprawdy jest zorjentować się kim jest Stanisław Łaniucha i jaki jest jego stan umysłowy.

Na pytania Łaniucha odpowiada w sposób

CYNICZNY I CHŁODNY,

nie okazując bynajmniej skruchy. Zdaje się ZACHWYCAĆ TEM CO UCZYNIŁ. Barwnie i obrazowo odtwarza obraz morderstwa.

— Kiedy zrodziła się w przestępcy myśl zbrodni?

— Z zamordowaniem małżonków Tyszer nosiłem się już od dłuższego czasu.

— Co przyczyniło się do powstania tej myśli?

— Od kilku miesięcy

CZUŁEM ZAWIŚĆ DO WŁAŚCICIELKI SKŁADU

fortepianów Marji Tyszerowej, która nie była dla mnie kobietą dobrą. Straciwszy pracę i pozostając długo bez zajęcia, zwróciłem się któregoś dnia do Tyszerowej z prośbą o przyjęcie mnie do pracy. Otrzymałem zapewnienie, że skoro zajdzie potrzeba, będę powiadomiony i pracę dostanę. Wkrótce jednak dowiedziałem się, że pomimo zapewnień i obietnic Tyszerowa przyjęła do pracy innego chłopca. To właśnie przyczyniło się do wzmożenia nienawiści względem Tyszerowej. W tym dniu zrodziła się we mnie myśl popełnienia zbrodni.

ZAWIŚCI NIE CZUŁEM DO TYSZERA,

lubiłem tego człowieka i szanowałem, ni gdy bowiem nie wyrządził on mi żadnej przykrości. Zamordowałem go dlatego by pozbawić się świadka w tej sprawie.

MORDUJĄC TYSZEROWĄ, CZYNIŁEM TO Z ZADOWOLENIEM I Z ULGĄ, SKORO JEDNAK DO LOKALU PRZYBYŁ TYSZER, ZMUSZONY BYŁEM I NA NIM WYKONAĆ SWÓJ SĄD

Zawahałem się pozbawić życia człowieka którego lubiłem. Dlatego

PIERWSZY CIOS WYMIERZONY W W GŁOWĘ TYSZERA,

nie był śmiertelny; dopiero skoro Tyszer usiłował się bronić, zadałem mu cios śmiertelny. Tutaj morderca szczegółowo i obrazowo, oraz plastycznie przedstawia moment zabicia Tyszera. Pokazuje z jakim rozmachem uderzył toporkiem w głowę Tyszera.

Co morderca uczynił po zbrodni?

Na pytanie, co uczynił po dokonaniu morderstwa Łaniucha odpowiedział, że udał się ze składu fortepianów do mieszkania zamordowanych.

— Jedynie prowadziła mnie tam chęć zysku, wiedziałem bowiem, że Tyszerowie posiadają gotówkę. Gorąco

PRAGNĄŁEM PIENIĄDZE TE ZDOBYĆ.

Za wszelką cenę potrzebne mi były one NA KURACJĘ, ORAZ NA NAUKĘ FACHU LAKIERNICZEGO. Pragnąłem bowiem gorąco wykwalifikować się i wyzwolić. Wiedząc, że w mieszkaniu Tyszerów nie ma nikogo, bo widziałem odchodzącą służącą wkroczyłem do mieszkania bez obawy. Zasłoniłem okna storami, a znalazwszy na nocnym stoliku Tyszera świecę, zapaliłem ją, nie chcąc korzystać z oświetlenia elektrycznego, by nie zwrócić na to niczyjej uwagi. Przy świetle świecy

PRZYSTĄPIŁEM DO POSZUKIWANIA PIENIĘDZY,

oraz kosztowności.

Szukałem wszędzie.

Po długich, poszukiwaniach znalazłem zaledwie

464 złote,

ukryte w bieliźniarce.

Pochwyciłem je z radością i schowałem do kieszeni. Nie zadowoliła mnie ta suma, wiedziałem bowiem, że Tyszerowie mają znacznie więcej gotówki. Szukałem zatem dalej.

Ponieważ nigdzie więcej nie znalazłem zrozumiałem, że pieniądze przechowywane są w kasie ogniotrwałej. Postanowiłem zatem

ROZBIĆ KASĘ.

Tutaj morderca okazuje

WIELKI ŻAL I ROZGORYCZENIE,

że nie znając mechanizmu kasy, nie mógł jej otworzyć. Oświadcza on, że rozbicie kasy było w tej chwili jego jedynym celem, że POPEŁNIŁBY JESZCZE KILKA MORDERSTW, BYLE SIĘ DO NIEJ DOSTAĆ. Nie mogąc uporać się z kasą zbrodniarz zrezygnował.

Mówi dalej:

— Zdenerwowany podważyłem toporkiem szufladę kredensu gdzie znalazłem platery. Nie zastanawiając się długo, zabrałem je wraz z budnikiem. Wszystko to ukryłem potem w pobliżu stawu przy ul. Tatrzańskiej, dokąd udałem się po opuszczeniu mieszkania Tyszerów. Klucze od mieszkania rzuciłem do stawu przy tej ulicy.

Trzecie morderstwo

— Dlaczego zamordował Józefę Borowską?

— Obawiając się jedynego świadka morderstwa postanowiłem za wszelką cenę pozbawić życia służącej Tyszerów.

Tutaj morderca opowiada szczegółowo jak zwabił dziewczynę i wyprowadził w pole.

— Przed udaniem się na ul. Miljonową, gdzie dokonałem 3 morderstwa

WSTĄPIŁEM Z BOROWSKĄ DO RESTAURACJI

przy ul. Rokicińskiej. Spożyliśmy skromną kolację, w czasie której

CZĘSTOWAŁEM BOROWSKĄ WÓDKĄ.

Wypiła ona 5 kieliszków. Potem udaliśmy się na miejsce gdzie pozbawiłem ją życia.

— Dokąd się udał po dokonaniu czynu?

— Rozgoryczony niepowodzeniem, oraz osiągnięciem małego zysku skierowałem się do domu. Tutaj ukryłem, gdzie mogłem, skradzione przedmioty, poczem spokojnie udałem się do

KINO-TEATRU „LUNA“ I „CORSO“.

O godz. 10 wieczorem obawiając się ojca wróciłem do domu.

— Czy pali papierosy i używa alkohol i czy czuje słabość do kobiet?

— Nigdy nie byłem w żadnych stosunkach z kobietami. Jedyna tylko nękała mnie słabość, bowiem cierpiałem na pewnego rodzaju zboczenie. Nie palę i nie piję

Chłodno i obojętnie...

Słowa mordercy nacechowane są chłodem i obojętnością. Morderca, aczkolwiek zdaje sobie sprawę z tego, co uczynił, najmniej się tem przejmuje. Nie okazuje żadnej skruchy. Mówi wszystko bo tego od niego żądają. Jak oświadczył sam, stara się o tem nie myśleć. Zachowuje całkowity spokój i z zimną krwią oczekuje wymiaru sprawiedliwości. (ps)

Traktat handlowy z Francją

zostanie zrewidowany.

Warszawski korespondent „Republiki“ (B) telefonuje:

Delegacja polska, która udaje się do Paryża w sprawie rewizji polsko-francuskiego traktatu handlowego składa się z ambasadora polskiego w Paryżu p. Chłapowskiego, radcy ambasadora Arciszewskiego, radcy handlowego ambasady Więcławowicza, dyr. departamentu Sokołowskiego z ministerstwa przem. i handlu.

Delegacja francuska składa sie z francuskiego ministra przem. i handlu, ambasadora polskiego w Warszawie p. Laroche radcy handlowego w ambasadzie w Warszawie p. Duplessix i naczelnika wydziału w ministerstwie przem. i handlu francuskiego p. Ebela. Pan Laroche wyjechał wczorai do Paryża a delegacja polska wyjeżdża tam 20 listopada.

Czy posłowie lewicy

przyjmą referaty budżetowe?

Warszawski korespondent „Republiki“ (B.) telefonuje:

W poniedziałek zbierze sie sejmowa komisja budżetowa i rozpocznie swoje prace nad preliminarzem budżetowym na rok 1929—30 przysłanym z sejmu do komisji. Posiedzenie dokonać ma przydziału referatów budżetowych, jak również zadecydować, czy posłowie należący do stronnictw lewicowych t. j. Wyzwolenie, stronnictwo chłopskie i PPS przyjmą referaty budżetowe, w przeciwnym bowiem razie referaty zostaną rozebrane przez posłów BB.

Marsz. Piłsudski

w prezydjum rady ministrów.

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Marszałek Piłsudski przybył dziś do prezydjum rady ministrów i odbył półgodzinną konferencję z premjerem Bartlem. Pozatem Marszałek Piłsudski przyjął u siebie w Belwederze na dłuższej konferencji ministra spraw zagranicznych Zaleskiego. Pan premjer Bartel konferował pozatem z ministrem pracy dr. Jurkiewiczem a następnie z prezesem Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Góreckim.

Narada u marsz. Daszyńskiego

w sprawie dekoracji sali sejmowej

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Marszałek sejmu Daszyński odbył naradę z przedstawicielami sztuki w sprawie udekorowania nowej sali sejmowej. Na radzie uczestniczyli dyrektor departamentu sztuki Jastrzębowski, prof. Skórewicz, prof. Mehoffer, prof. Sichulski, prof. Prószkowski, prof. Czajkowski. Po naradzie przyjmował ich u siebie Marszałek Daszyński.

Międzypaństwowa konferencja kolejowa

odbędzie się w Krakowie

Kraków, 17 listopada

W czasie od 25 b. m. do 1 grudnia odbędzie się w Krakowie międzynarodowa konferencja kolejowa przy udziale delegatów poszczególnych państw europejskich. Obrady zostaną otwarte o godz. 12-ej, poczem zebrani zwiedzą zabytki miasta oraz saliny wielickie.

Cyklon nad Europą.

Wielkie szkody w Paryżu.—Odłamki kominów raniły kilkunastu przechodniów.—Wstrzymanie komunikacji okrętowej.

Paryż, 17 listopada.

Na bulwarze Woltera wskutek gwałtownej wichury zawalił się budujący gmach. Z pod gruzów wydobyto dwie osoby bardzo ciężko ranne. W innych częściach miasta zawaliły się rusztowania.

Nad całem wybrzeżem Francji szaleje cyklon. W wielu miejscowościach zerwane są połączenia telefoniczne i telegraficzne.

Na wybrzeżu departamentu Finistere szaleje tak olbrzymi orkan, że ofiarami jego padły nietylko drzewa z korzeniami, ale również wielkie kominy fabryczne.

Londyn, 17 listopada.

Orkan, jaki szalał z niezwykłą siłą nad kanałem La Manche oraz nad Oceanem, wyrządził olbrzymie szkody. Wszelka komunikacja między Francją a Anglją została przerwana. Olbrzym — okręt, należący do linji Cunarda „Alania", który miał płynąć do Southampton, musiał pozostać w porcie. 4-ry olbrzymie krany, wmontowane w pokład betonowy w molo portowem w Southampton zostały wyrwane przez wichurę i rzucone na pobliskie magazyny. Jeden z tych kranów waży 15 tonn. Jeden z budynków portowych został doszczętnie zdruzgotany, przyczem trzy osoby zostały ciężko ranne.

Do Liverpoolu przybył dziś w nocy, okręt, któremy wichura ścięła zupełnie kominy.

W Londynie w ciągu wczorajszego wieczora i nocy lał ulewny deszcz. W Londynie wichura wyrządziła olbrzymie szkody.

Paryż, 17 listopada.

Wczoraj przeszła nad Francją i Belgją potężna burza. Na wieży Eiffla notowano szybkość wiatru wynoszącą 33 metry na sekundę. W Paryżu wywróciło się mnóstwo kominów. Odłamki kominów raniły przechodniów i rozbiły jeden z przejeżdżających samochodów. Runęła fabryka, której budowa niedawno się rozpoczęła.

Londyn, 17 listopada.

Burza która szalała nad Anglją, wyrządziła ogromne szkody. Połączenia telegraficzne i telefoniczne były po części zupełnie przerwane. Wicher był tak silny, że przewracał ludzi na ulicach Londynu. Tysiące szyb zostało rozbitych przez burzę. Wicher zrywał dachy i wywracał drzewa. W Cardiff trzeba było policyjnie odgrodzić kilka ulic, aby uchronić przechodniów przed spadającemi odłamkami muru.

Socjaliści niemieccy domagają się

wypłaty zasiłków dla robotników, dotkniętych lokautem.

Berlin, 17 listopada.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Bezpośrednio po załatwieniu wczorajszego konfliktu pomiędzy stronnictwami rządowemi w sprawie budowy pancernika, już dziś powstał nowy konflikt, który grozi wywołaniem nowego nastroju kryzysowego. Mianowicie centrum i socjaliści zgłosili wniosek o przyznanie przez rząd Rzeszy znaczniejszych bezzwrotnych zasiłków komunalnych północno-zachodnim Niemcom na wypłacanie zasiłków robotnikom, dotkniętym lokautem. Niemiecka partja ludowa oświadczyła na to kategorycznie, że mogłaby się ona zgodzić tylko na takie uregulowanie kwestji, przy którem zasiłki wypłacane byłyby tylko robotnikom, nienależącym do związków zawodowych. Niemiecka partja ludowa miała grozić w tej sprawie wycofaniem swoich ministrów z gabinetu. Wniosek centrowy, popierany bardzo mocno przez frakcję socjalistyczną, będzie przedmiotem dalszych dzisiejszych obrad komisji polityki społecznej.

Berlin, 17 listopada.
(Agencja Telegraficzna „Express")

Prezydent Hindenburg przyjął na dłuższej audjencji ministra Reichstagu generała Brünera, następnie ministra Stresemanna, a w końcu posła niemieckiego w Kownie Moresa.

Minister Stresemann wygłos zapewnie w przyszłym tygodniu ekspose o polityce zagranicznej państwa niemieckiego. Główne wytyczne przemówienia ministra Stresemanna ustalone będą na dzisiejszem posiedzeniu gabinetu. Dyskusja na temat ekspose Stresemanna zostanie zakończone we wtorek.

Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.

BOZIEWICZ NA STOLE...

Nie wiemy, kto go rodził i skąd ród swój wiedzie, ale pewne jest, że był i działał niejaki pan Boziewicz, mistrz nad mistrze i znawca nad znawcace ludzkiego honoru. Jedni piszą książki handlowe, inni listy miłosne, są nawet tacy, którzy pisują powieści i poezje, ale on, pan Boziewicz, napisał rzecz zgoła niecodzienną — kodeks honorowy...

Książka znalazła nakładcę, i to właśnie takiego, który wydaje wyłącznie dzieła pokupne, jak „365 obiadów", albo „Zasady dobrego wychowania". Nic dziwnego, że każdy chętnie nabywa te „poważne" dzieła. Któż nie lubi zjeść dobrego obiadu, kto nie chce być dobrze wychowany, kto nie pragnie uchodzić za człowieka z honorem wysokiej próby?..

P. Boziewicz napisał kodeks i okazało się, że człowiek ten dokonał wiekopomnego czynu. Inne kodeksy prażą się długo w alembikach naukowych, ślęczą nad niemi siwi profesorowie, debatują i ważą je komisje kodyfikacyjne, cały sejm powtarza trzykrotnie czytania, wreszcie uroczyście drukują je w „Dzienniku Ustaw", co, jak święta księga, leży na stoliku każdego sędziego.

Ale panu Boziewiczowi niepotrzebne są te wszystkie formalności. Usiadł, machnął piórem i wyrznął kodeks, jak się patrzy..

Niema w Polsce prawa, któregoby ludzie słuchali z taką dobrą wolą i posłuszeństwem, jak praw Boziewicza, niema ustawy, która otoczona byłaby takim nimbem nieomylności i dogmatycznego szacunku. Któryż to człowiek „ze sfery" nie ma przynajmniej kilka razy w życiu do czynienia z szanownym Boziewiczem kto nie zakosztował słodyczy jego prawniczych, definicji, kto nie błądził w lesie przepisów, z którego nigdy znaleść nie można logicznego wyjścia?

I tak sobie żyje ten Boziewicz poczciwy ku pożytkowi i uciesze wszystkich ludzi, którzy na gwałt chcą być honorowi, a nie potrafią inaczej... Boziewicz nie zna czasu, ani przestrzeni. Dzieli jeszcze wciąż ludzi na „szlachetnie i nieszlachetnie urodzonych", i odmawia prawa „honorowej satysfakcji" ludziom „niskiego pochodzenia i zawodu". U Boziewicza jest wciąż jeszcze tak, jak za pradziadków jego, kiedy z karabelą przy boku, nie tylko wyruszali na wojnę, ale i na sejmik jeździli i na pokaranie zajazdem niepoczciwego sąsiada..

⁂

Społeczeństwo ludzi cywilnych, ludzi spółczesnych, wykształconych i doskonale rozumiejących przeżytkowe formy spółżycia, nie może jeszcze całkowicie wyzwolić się od Boziewicza. Raz po raz słyszy się o nim z ust poważnych i praktykowaną jest rzeczą, że ludzie, którzy z pełnią zrozumienia odnoszą się do tej bezwartościowej literatury, muszą, pchani nastrojami i przesądami otoczenia, poddawać się nonsensownej procedurze, niewiadomo przez kogo i dla kogo obowiązującej i wyciągać z niej konsekwencje, sprzeczne z własną swą zdrową logiką.

O wiele poważniej jeszcze przedstawiają się te stosunki w armji. Najświatlejsi, najwartościowsi z pośród oficerów w prywatnych rozmowach z należytą ostrością osądzają honorową wartość całego t. zw. „honorowego postępowania", a szczególnie pojedynku. Któryż jednak oficer odważy się sprzeciwić mocno wkorzenionej tradycji zawodu, kto pozwoli sobie na odwagę przeciwstawienia się zwyczajowi, zwanemu niesłusznie rycerskim? Nasz korpus oficerski młody i z pochodzenia demokratyczny miałby wszelkie szanse wyzbycia się nałogu, a jednak nacisk zwyczaju jest silniejszy, niż wszystko...

⁂

Przypominamy sobie, że przed wojną w Wiedniu zdarzył się w tej dziedzinie cahrakterystyczny wypadek. Wysoki oficer, arystokrata, posiadający olbrzymie stosunki, zbliżony do dworu cesarskiego, skoligacony z najwyższym klerem katolickim w Rzymie, jednem słowem, człowiek o nieograniczonych poprostu, jak na te czasy, możliwościach (zresztą, polak i później oficer polski), odważył się z okazji swojej sprawy honorowej oświadczyć, że nie może uznać pojedynku ponieważ zakazuje go wiara katolicka, będąca dlań najwyższym nakazem w życiu!..

Ta piękna odwaga oficera, który wyznawaną zasadę moralną stawia wyżej od zwyczajów sfery i ma odwagę oddać jej pierwszeństwo coram publico i bez ogródek — dała rezultaty... fatalne. Nie pomogło urodzenie i stosunki, ani majątek, ani nic na świecie. Nakaz Boga i sumienia skapitulował przed przepisem oficerskiego honoru. Boziewicz, czy jego austrjacki pobratymiec mógł się ucieszyć z pełnego zwycięstwa. Oficer „wsiąkł" i przepadł — musiał złożyć podanie o dymisję.

⁂

Właściwie w chwili obecnej idzie nie o ogólne potępienie sposobu załatwiania spraw honorowych za pomocą Boziewicza, czy też środków, przez niego przewidzianych; chodzi o rzecz bardzo konkretną, która z zatargu osobistego przeszła w dziedzinę polityczną i wywiera tam bardzo doniosły wpływ na sprawy, nie posiadające absolutnie nic wspólnego z pojedynkami. Oto np. nie mogło normalnym trybem odbyć się posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych, gdyż część posłów nie chciała zasiadać pod przewodnictwem p. posła Niedziałkowskiego.

Ta sprawa musi być załatwiona i to szybko. Z drugiej jednak strony nie można pominąć milczeniem usiłowań z pewnych kół politycznych, aby uczynić z całego zatargu wyraźną broń polityczną. Metoda postępowania jest tu bardzo przejrzysta i niewybredna. Aby zaatakować politycznie p. pos. Sławka i ugrupowanie, które on reprezentuje, poprostu atakuje się Boziewicza, później — lekkie salto mortale logiczne, a dalej skok prosto do gardła bloku prorządowego. Sprawy osobiste posłów muszą być oddzielone od polityki i to podkreślił ze zwykłym swem zrozumieniem sytuacji p. marsz. Daszyński.

P. pos. Sławek, zarówno jak i jego sekundanci chyba równie dobrze zdają sobie sprawę z tego, czem są dziś zmurszałe kodeksy i pojedynki. Są conajmniej ludźmi tak samo spółczesnemi, jak i wielu ich dzisiejszych przeciwników. Znajdują się oni jednak w sytuacji przymusowej, są pod naciskiem szkodliwego zwyczaju, który musi być usunięty zasadniczo i radykalnie nie przez indywidualną odwagę cywilną osoby, ale przez autoratywne ciała publiczne, przedewszystkiem przez rząd, który może nakazać prześladowanie manji pojedynkowej zarówno w całem społeczeństwie, jak i w armji, i z całą surowością prawa przyrównać pojedynek do każdego innego zabójstwa lub jego usiłowania.

⁂

Robienie demagogicznego użytku z faktów jest wysoce szkodliwe. Nikt nie ma prawo ciskać kamieniem, kto sam obarczony jest grzechem. Wieleż to pojedynków za czasów sprawowania mandatu poselskiego mieli dzisiejsi przeciwnicy p. pos. Sławka? Kodeks Boziewicza i temu podobne przeżytki, albo się przejmuje albo odrzuca. Nie można zależnie od interesu albo nasilenia sprawy raz uważać się za związanego jego „zasadami", a drugi raz je odpychać.

Między innemi, w życiu publicznem też obowiązuje konsekwencja... R.

P. Dewey o swej podróży do Moskwy

Doradca Banku Polskiego interesował się organizacją finansową rządu sowietów.

Moskwa, 17 listopada.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Powracający do Warszawy doradca finansowy p. Dewey oświadczył korespondentowi Pata co następuje: „Podróż do Moskwy w towarzystwie żony i 2-ch starszych dzieci podjęliśmy dla naszej przyjemności i ze względu na osobiste zainteresowanie. Naturalnie, jako doradca finansowy rządu polskiego, interesuje się organizacją finansową sąsiednich krajów. Skorzystałem z pierwszej bytności w Rosji, aby z tą sprawą się zapoznać. W Moskwie zostałem przyjęty przez wicemin. spraw zagranicznych Litwinowa, min. skarbu Bruchanowa i zarządcę banku państwa Tiapakowa. Omawiałem z nimi kwestje, dotyczące jedynie rządu sowieckiego. Polityka międzynarodowa nie obejmowała tych rozmów. Poza temi trzema rozmowami czas pobytu wypełniło nam zwiedzanie miasta, muzeów i t. d. Sama Moskwa jest bardzo ruchliwa. Po mieście kursuje spora ilość dorożek samochodowych. Sklepy rządowe i spółdzielne są przepełnione. Są to spostrzeżenia ogólnikowe. Czterodniowy pobyt nie pozwolił na szczegółowe badanie warunków ekonomicznych kraju, wszelkie zaś niedokładne przestudjowanie obszernego tego przedmiotu mogłoby doprowadzić do fałszywych wniosków.

Rząd Waldemarasa zachwiany

Minister wojny ustąpił ze stanowiska.—Opozycja wzmacnia swe siły.

KOWNO, 17 listopada.

„Lietuvos Aidas", dziennik półurzędowy donosi, że generał Daukantas, minister wojny obecnego rządu Waldemarasa nagle zdecydował się ustąpić.

Dymisja jego została przez prezydenta Smetonę przyjęta.

KOWNO, 17 listopada.

W związku z ustąpieniem ministra wojny Daukantasa, wybitnego reprezentanta obecnego kursu, oraz przedstawiciela wojskowych sfer, podtrzymujących gabinet Waldemarasa, rozeszły się po całym kraju niepokojące wieści o ciężkim konflikcie, który wybuchł między wojskowością a obecnym rządem Waldemarasa.

W szerokich kołach armji litewskiej istnieją tendencje obalenia obecnego rządu i powołania do steru gabinetu pod przewodnictwem wybitnych oficerów armji litewskiej.

KOWNO, 17 listopada.

Waśni pomiędzy poszczególnymi ministrami pogłębiają się coraz bardziej. Po ustąpieniu ministra komunikacji Ziuorkonisa obecnie ma ustąpić także minister spraw wewnętrznych Musteikis.

Waldemaras, chcąc uzyskać znowu silniejsze oparcie w sferach wojskowych, zamierza zamianować pułk. litewskiego sztabu gen. Brontasa ministrem spraw wewnętrznych.

KOWNO, 17 listopada.

W kołach opozycyjnych przygotowuje się w całym kraju zdecydowana akcja przeciwko obecnemu rządowi. Przypuszczają bowiem w kołach opozycji ludowców i socjalistów, że po konflikcie, który się zaznaczył w gabinecie między wojskowością a rządem cywilnym, będzie można podważyć obecny rząd Waldemarasa.

Zatonięcie japońskiego parowca.

Londyn, 17 listopada.

Z Tokio donoszą, że japoński parowiec towarowy „Nagasai Maru" zatonął na wysokości Sachalinu po zderzeniu się z japońskim parowcem „Szynuci Maru". Tylko kapitan i dwaj oficerowie zostali uratowani: cała załoga zatonęła.

KRONIKA

Listopad 18 Niedziela	Dziś: Odona P. Jutro: Elżbiety Kr. Wd.

—:—

Wschód słońca o g. 7.00
Zachód słońca o g. 3.43
Wschód ks. o g. 12.31
Zachód ks. o g. 8.07
Długość dnia: 10.50
Ubyło dnia: 9.4?

Postęp.

Ongiś były wymyślne
i okrutne tortury:
pręgierz, bucik hiszpański,
ćwiartowanie i stos...
Inkwizycja szalała —
wiercił kat w głowie dziury,
smołą oczy wypalał
i obcinał ci nos.

Dzisiaj — Boga pochwalić —
mamy wiek oświecenia,
w znacznie lżejsze męczarnie
dzisiaj bawi się świat
nawał bardzo łagodnych
mąk, i kar, i cierpienia
w liberalnej epoce
na człowieka dziś spadł.

Dzisiaj tylko podatki
dziury w głowie ci wiercą
tylko wobec rejenta
dzisiaj człowiek jest trup..
sekwestrator cię dzisiaj
liberalnie uśmierca...
chwalić Boga — łagodnie
dziś pakują cię w grób...

Remus.

Lokatorzy, uwaga!

Dwa wyroki Sądu Najwyższego.

Jak się dowiadujemy sąd najwyższy w Warszawie wydał ostatnio dwa zasadnicze wyroki w skargach o eksmisję. Wyroki te mają kolosalne znaczenie dla szerokich rzesz lokatorskich.

I. Czy na lokatorze ciąży obowiązek płacenia komornego w niedziele?

Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że w dniu święta prawnego nie istnieje obowiązek uiszczenia komornego. Dlatego też, gdyby ustalono, że właściciel domu istotnie przysłał po komorne w niedzielę, nie mógłby on żądać eksmisji, gdyby lokator komornego nie zapłacił.

II. Czy nieużywanie lokalu stanowi powód do eksmisji?

W tej sprawie sąd uznał, iż nieużywanie lokalu jest równoznaczne z użyciem lokalu na cel, na który nie był przeznaczony. Z tych więc względów, nieużywanie lokalu może spowodować eksmisje. (—is).

Od której do której

mogą być otwarte sklepy, restauracje i zakłady fryzjerskie.

Nowe rozporządzenie w sprawie godzin handlu.

Wczoraj pod przewodnictwem p. wiceprezydenta dr. Wielińskiego, odbyło się kolejne posiedzenie magistratu, na którem m. in. znalazła się sprawa godzin handlu i godzin otwarcia zakładów handlowych w m. Łodzi.

Odpowiedni wniosek, opracowany przez urząd przemysłowy I-ej instancji na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r., został przez magistrat przyjęty. Sprawa skierowana będzie niezwłocznie do rady miejskiej, która poweźmie decyzje ostateczne.

Uchwała magistratu ustala następujące godziny handlu i otwarcia zakładów handlowych we wszystkie dni powszednie:

a) od godz. 7-ej rano do 7-ej wiecz. (a w sobotę i dni przedświąteczne do godziny 8-ej wiecz.) mogą być otwarte **drobne sklepy spożywcze, owocarnie, sklepy z materjałami pisemnemi, sklepy z mięsem i wędliniarnie oraz sklepy piekarskie;**

b) od godz. 9-ej rano do 7-ej wiecz. — sklepy winno - kolonjalne, kolonjalne, włókiennicze, galanteryjne, dystrybucje, kantory, pralnie, lombardy, przedsiębiorstwa przewozowe, sale licytacyjne, zakłady pogrzebowe;

c) na targowiskach prywatnych w czasie od 15 marca do 15 listopada handel może się odbywać od 5-ej rano do 6 i pół wiecz. (w sobotę do 1-ej po poł.); w czasie od 15 listopada do 15 marca od 7-ej rano do 4-ej po poł. (w soboty do 3 i pół po poł.). W wigilję Bożego Narodzenia, Wielką Sobotę, i sobotę przed Zielonemi Świątkami — do godz. 12-ej w poł.:

d) od godz. 9-ej rano do 7-ej wiecz. — zakłady fryzjerskie i kalotechniczne; **w soboty i dni przedświąteczne od godziny 9-ej rano do 9-ej wiecz.**, z warunkiem, że personel co poniedziałek zwolniony zostanie od zajęć na przeciąg 3 godzin;

e) od godz. 8-ej rano **do 12-ej w nocy — pierwszorzędne jadłodajnie, posiadające świadectwa przemysłowe I i II kategorji;**

f) od godz. 8-ej rano do 11-ej w nocy — drugorzędne jadłodajnie, bufety, szynki, piwiarnie, winiarnie, traktjernie gospody, ruchome kuchnie uliczne;

g) od godz. 9-ej rano do 7-ej wiecz. w czasie od 1 października do 31 marca, zaś od godz. 9-ej rano do godz. 11-ej wiecz. w czasie od 1 kwietnia do 30-go września — kioski i budki z wodą sodową, napojami chłodzącemi i słodyczami;

h) od godz. 7-ej rano do 11-ej wiecz. — sprzedaż uliczna gazet i czasopism, wyrobów tytuniowych oraz kwiatów naturalnych.

Jadłodajnie pierwszo- i drugorzędne oraz zakłady pogrzebowe mogą być w niedziele i święta otwarte w tych samych godzinach, co w dnie powszednie. Mleczarnie i kwiaciarnie mogą być otwarte w niedziele i święta od godz. 7 do 10 rano.

W ostatnim tygodniu, poprzedzającym święta Bożego Narodzenia, Wielkiej Nocy i Zielone Świątki, wszystkie sklepy i zakłady handlowe m. Łodzi moga być otwarte **o dwie godziny dłużej ponad ustanowioną normę czasu.**

Z chwilą uderzenia ostatniej godziny handlu wszelkie zakłady i przedsiębiorstwa powinny być bezwarunkowo zamknięte i dla publiczności niedostępne. Ewentualna przerwa obiadowa musi być wliczona do godzin handlu, tak, aby czas otwarcia sklepu względnie zakładu, wliczając przerwę obiadową **nie przekraczał 10 godzin dziennie.**

W każdym sklepie, względnie zakładzie na miejscu widocznem dla konsumenta oraz organów wykonawczych powinna być umieszczona tablica, poświadczona przez odpowiedni urząd zawierająca informacje, w jakich godzinach sklep jest otwarty dla publiczności.

Powody odroczenia wyborów

Każdy kandydat musi dowieść, że jest obywatelem polskim oraz posiada prawo piastowania urzędów i rozporządzania majątkiem.

Odnośne zaświadczenia winny być złożone zarządowi kasy chorych do wtorku

Odroczenie terminu wyborów do rady kasy chorych wywołało wielkie wzburzenie nie tylko w poszczególnych komitetach wyborczych, lecz i w zarządzie kasy, który pełni równocześnie funkcje głównej komisji wyborczej.

Dowodem tych nastrojów było niezwykle burzliwe posiedzenie zarządu jakie odbyło się onegdaj wieczorem. Rozpatrywano wnioski formalne okręgowego urzędu ubezpieczeń.

W wyniku narad i głosowania, w którem członkowie bloku socjalistycznego udziału nie brali, zadecydowano, by zażądać od kandydatów na radców kasy wypełnienia przepisanych przez urząd ubezpieczeń formalności

najpóźniej do wtorku, dn. 20 b. m.

Chodziło o to, iż w czwartek dn. 22 b. m. komisja wyborcza winna podać do publicznej wiadomości dokładne spisy zatwierdzonych list.

Stanowisko socjalistów.

Jak się dowiadujemy, frakcja socjalistyczna postanowiła udziału w głosowaniu nad temi sprawami nie brać. Uchwała umotywowana była tem, iż zarząd kasy dopełnił wszelkich formalności, przewidzianych w przepisach wyborczych, przesunięcie terminu wyborów jest więc, zdaniem socjalistów, nieuzasadnione.

Niezależnie od powyższego frakcja socjalistyczna postanowiła zgłosić protest przeciwko odroczeniu wyborów, tłumacząc to również tem, iż zarządzenie to spowodowało poważne straty dla instytucji poszczególnych grup ubezpieczeniowych, oraz przyczynia się do ograniczenia roli ubezpieczonych w decydowaniu o losach kasy.

W związku z uchwałą zarządu, by

odpowiednie zaświadczenia, stwierdzające, iż kandydaci na radców posiadają obywatelstwo polskie, mają prawo piastować urząd publiczny i mają prawo rozporządzać majątkiem,

rozniosła się po mieście pogłoska, iż wybory nie odbędą się nawet w drugim terminie t. j. 25 b. m. Chodziło o to, iż

do wtorku kandydaci nie będą mogli przedłożyć głównej komisji wyborczej wymaganych świadectw.

Co mówi p. Kaźmierczak.

Zwróciliśmy się wobec tego do wiceprzewodniczącego zarządu kasy p. Kaźmierczaka, który zapewnił nas, że wybory w niedzielę dnia 25 b. m. odbędą się, chyba, że nastąpiłyby jakieś nowe, nieznane okoliczności.

Zapytany przez nas p. Kaźmierczak, co sądzi o możności dostarczenia załączników do list kandydatów odparł, iż

uważa to za niewykonalne.

Jeśli chodzi bowiem o świadectwo obywatelstwa, może ono być stwierdzone tylko paszportem lub wyciągiem z ksiąg ludności.

— My mamy w Łodzi przeważnie element napływowy, zapisany do ksiąg ludności w odległych gminach — mówi p. Kaźmierczak — wobec braku zaś przymusu paszportowego, większość ludności dowodów osobistych nie posiada.

Wystaranie się tedy wymaganego świadectwa musi zająć conajmniej 2 tygodnie czasu.

Jeśli chodzi dalej o prawo piastowania urzędu publicznego, jestem zdania, że wystarczyłoby zwykłe zaświadczenie podpisane przez kandydata, którego fałszywe zeznanie pociąga za sobą odpowiedzialność sądową. Wymagane zaś świadectwa niekaralności otrzymać można

tylko w Warszawie,

gdzie znajduje się ogólno - państwowa kartoteka, na to zaś również trzeba kilka tygodni czasu.

— Ale w takim razie, cóż uczyni zarząd na swem wtorkowem posiedzeniu?

— Trzymając się ściśle litery rozporządzenia byłby zmuszony

unieważnić wszystkie bez wyjątku zgłoszone listy,

gdyż przypuszczalnie większość wszystkich kandydatów ze względów technicznych nie zdoła dopełnić przepisów. Będziemy więc musieli urządzić się w prostszy daleko sposób.

— Mianowicie?

— Rozpatrzymy tylko wniesione zarzuty przeciwko jakimkolwiek osobom. To znaczy, jeśli jakiś pan X. zakwestjonuje kandydaturę p. Y. nazwisko którego figuruje na jakiejś liście i zarzuci mu, że albo nie jest on obywatelem, albo że był karany, względnie nie ma prawa zarządzać swym majątkiem (jest niewłasnowolny) te zarzuty będą przez nas rozpatrzone.

Jeśli nikt zarzutów nie wniesie, uznamy wszystkie kandydatury, na mocy dopełnionych przez nas uprzednio formalności za ważne i

listy ostatecznie zatwierdzimy.

Zainteresowaliśmy się w końcu czy polskie związki reprezentowane przez p. Kaźmierczaka zamierzają coś przedsięwziąć, w związku z przesunięciem terminu wyborów.

P. Kaźmierczak zakomunikował nam, iż w związkach polskich sprawa ta będzie omawiana na najbliższem posiedzeniu i najprawdopodobniej decyzja okręgowego urzędu ubezpieczeń zostanie przez nie zaskarżona do najwyższego trybunału administracyjnego.

Opinja przemysłowców.

Zwróciliśmy się też do przedstawiciela przemysłu w zarządzie kasy chorych inż. Gutkego, pragnąc mieć możliwie wszechstronne oświetlenie panujących nastrojów.

P. inż. Gutke oświadczył nam, że przemysłowcy narazie swego stanowiska nie ujawnili, zresztą

każde zarządzenie władz przyjmują lojalnie do wiadomości.

Na pytanie nasze, czy możliwą jest rzeczą, by do wtorku przygotować wszelkie konieczne świadectwa, inż. Gutke odparł:

— Wprawdzie termin jest nieco przykrótki, będziemy się jednak starali wypełnić wszelkie formalności. Jest trochę wątpliwe czy zdążymy, ale

będziemy robili wszystko, co jest w naszej mocy, by terminu dotrzymać.

— Jak się pan zapatruje na objekcje wysunięte przez okręgowy urząd ubezpieczeń?

—Ta rzecz była już wysuwana przy poprzednich wyborach i

żądania władz nadzorczych są uzasadnione ustawą.

Do pewnego stopnia zarząd kasy nie jest w porządku. Nprz. artykuł 62 p. 4 wyraźnie mówi, że kandydat na radcę musi posiadać prawo rozporządzania swym majątkiem. Inne punkty ustawy mówią o pozostałych żądaniach. Władza nadzorcza miała tedy prawo domagać się wypełnienia tych formalności.

— A więc obecnie panowie co zamierzają robić?

— Przystąpić do wykonania zarządzenia.

— S.—

***

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, projektowane jest wysłanie do ministerstwa pracy specjalnej delegacji kilkunastu pełnomocników list by wyjednać odroczenie terminu wyborów na dalszy tydzień, celem umożliwienia kandydatom zaopatrzenia się w konieczne dokumenty. (h)

Piasek, gwoździe i drzazgi

znaleźć można w naszym tytoniu.

Na tytoń i papierosy monopolowe wyrzekano u nas niemal od początku istnienia monopolu. Skarżono się i utyskiwano, przypuszczając, że wpłynie to w jakikolwiek sposób na polepszenie się gatunków wyrobów monopolowych.

Niestety, wszelkie skargi pozostały bez echa i w konsekwencji... przestano się skarżyć. Bo zresztą komu i w jaki sposób?

A oto przed niedawnym czasem wprowadzono u nas w wolnej sprzedaży gdańskie papierosy „Strand". Dobre, lekkie, przyjemne, aczkolwiek dalekie od doskonałych. I charakterystyczne, że w każdej paczce znajduje się mała karteczka z datą, numerem porządkowym i napisem, że przy wszelkich reklamacjach należy tę kartkę przesłać do monopolu tytuniowego w Gdańsku.

Pozorny drobiazg—świadczy jednak w najdosadniejszy sposób, iż monopol gdański dba o swych konsumentów, liczy się z ich opinją i z ich... płucami. Że celem jego jest dawać nie tylko towar drogi, ale też możliwie dobry.

A gdyby tak nasz monopol wprowadził taką zdrową inowację. Choć zdaje się, że do tych reklamacji i porządkowania karteczek musiałby zorganizować specjalne biuro. Przecież w naszym tytoniu i papierosach można znaleźć wszystko, czego dusza zapragnie.

Jakieś dziwnie twarde korzenie, kawałki sznurów, solidne stolarskie drzazgi, niekiedy nawet ułamek gwoździa. Czasem znów tytoń jest jak piasek, wysypując się bardzo łatwo i pozostawiając gołą gilzę czasem dla odmiany jest mokry i ubity jak glina (niemal stale w „egipskich").

Z pewnością dowiedziałaby się o tych dziwach dyrekcja monopolu w Warszawie, gdyby wprowadziła karteczki. Możeby się nawet tem zainteresowała o tyle, że spowodowałaby jakąś baczniejszą kontrolę nad wypuszczanemi gatunkami tytoniowych wyrobów.

A przydałoby się faktycznie. S.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TATR POPULARNY.

„BITWA POD RADZYMINEM" wielce efektowna sztuka historyczna z czasów walk w obronie Warszawy, graną będzie dziś o godzinie 4.30 p. p. i 8.30 wieczorem. W poniedziałek o godzinie 8.30 wiecz. dla zrzeszeń robotniczych po cenach najniższych oraz w czwartek. Będą to ostatnie przedstawienia tej sztuki.

TEATR MIEJSKI.

Karol Adwentowicz gra dziś o godzinie 4 po południu „Księdza Marka" oraz we wtorek „Mistrza" Bahr'a. Obydwa przedstawienia po cenach popularnych.

Ostatnie powtórzenia „Procesu Mary Dugan"

Sensacyjna amerykańska sztuka sądowa B. Veilera „Proces Mary Dugan" dana będzie przed zupełnem zejściem z afisza jeszcze dwukrotnie: dziś, niedziela, o godzinie 8 m. 30 wieczorem oraz we środę.

WZNOWIENIE „WIERY MIRCEW" W TEATRZE MIEJSKIM.

W sobotę T. M. przypomni się publiczności łódzkiej wyborną sztuką rosyjską Urwańcowa „Wiera Mircew". Rolę tytułową odtworzy pozyskana na kilka tygodni do naszego teatru świetna artystka T. Miejskiego we Lwowie p. Leonja Barwińska.

Wczoraj na przedstawieniu szkolnem „Księdza Marka" artystka odegrała wielką rolę Judyty.

TEATR KAMERALNY.

Z powodu odwołania Ireny Solskiej do Teatru Narodowego w Warszawie, znakomita artystka będzie mogła wystąpić w „Bracie Marnotrawnym" jeszcze tylko cztery razy, a mianowicie: dziś, niedziela o godzinie 5 po południu (ceny popularne), jutro, poniedziałek oraz we wtorek i czwartek. Na wszystkie te przedstawienia Kasa sprzedaje bilety.

Karol Adwentowicz gra w Teatrze Kameralnym rolę „Mistrza" w komedji Bahr'a dziś wieczorem oraz po raz ostatni we środę.

DZISIEJSZY WIECZÓR PIEŚNI MARJI ORCI-WASILEWSKIEJ.

Dzisiaj przyjeżdża po raz pierwszy do Łodzi doskonała pieśniarka Marja Orci - Wasilewska i wystąpi o godzinie 5-ej po południu w Filharmonji. Artystka odśpiewa szereg najpiękniejszych pieśni ludowych w językach polskim, rosyjskim, francuskim, włoskim oraz wykona pieśni nastrojowe, egzotyczne i cygańskie. Będzie więc to wieczór nad wyraz zajmujący i oryginalny. Wszystkie pieśni śpiewane będą w stylizowanych kostjumach, które zostały wykonane w Paryżu według projektu Norblina. — Cała prasa wyraża się z wielkiem uznaniem o występach Marji Orci - Wasilewskiej i nazywa ją polską „Yvettą Guilbert". Niewielką ilość pozostałych biletów nabywać można w kasie Filharmonji.

JUTRZEJSZY KONCERT RUBINSTEINA.

Jutro t. j. w poniedziałek odbędzie się 7-my abonamentowy koncert mistrzowski, na którym wystąpi genjalny pianista Artur Rubinstein. Artysta przyjeżdża do Łodzi wprost z Paryża, a dopiero po recitalu w Łodzi udaje się na dalsze tournee po kraju. W programie najpiękniejsze utwory Chopina, Debussy'ego, Albeniza i wiele innych. Początek o godzinie 8,30 wieczorem.

KWARTET DREZDEŃSKI.

Kwartet Drezdeński, który tak chlubnie zapisał się w pamięci muzykalnej Łodzi i po zeszłorocznym koncercie pozostawił głębokie wrażenie, przyjeżdża w czwartek dnia 22 b. m. do Łodzi i da się słyszeć na 8-mym abonamentowym koncercie mistrzowskim. Dla miłośników muzyki kameralnej będzie to uczta artystyczna w wielkim stylu. Na program koncertu czwartkowego artyści wybrali kwartety smyczkowe Beethovena, Schuberta (Śmierć i dziewczyna) oraz Czajkowskiego.

Księżniczka modelka

w kinie spółdzielni pracowników państwowych.

Tak samo, jak w kraju, w którym jest b. rozwinięte czytelnictwo, wydaje się dużo książek, a więc i wartość ich musi być różna, tak też w krajach, gdzie rozwinięty jest przemysł kinematograficzny, produkuje się nietylko arcydzieła, ale także wiele przeciętnych filmów. Do takich właśnie filmów zaliczyć można „Księżniczkę modelkę". Obraz utrzymany w stylu lekkiej komedji, a są momenty, które wywołują głośne śmiechy.

Film, oparty jest na pomyśle, przedstawiający przygody pięknej księżniczki, która uciekła z pałacu i ukryła się w magazynie mód. Akcja rozwija się w dobrem tempie.

„Luna".

Dyrekcja kinoteatru „Luna" komunikuje nam, iż zdecydowała się, wobec niebywałego powodzenia, jakim się cieszy arcydzieło filmowe „Burza" pozostawić ten film na ekranie jeszcze dziś i jutro. By umożliwić wszystkim warstwom obejrzenie tego wspaniałego filmu, przy przepięknej ilustracji muzycznej ceny miejsc na wieczorowe seanse zostały obniżone, a wszelkie passepartout'y i bilety ulgowe ważne będą w ciągu jutrzejszego dnia.

WALNY ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU STRZELECKIEGO OKRĘGU ŁÓDŹ.

W dniu 25 listopada b. r. o godzinie 10.30 w sali rady miejskiej m. Łodzi przy ul. Pomorskiej 16, odbędzie się zwyczajny walny zjazd delegatów okręgu łódzkiego związku strzeleckiego.

Na zjazd przybędą delegaci oddziałów oraz prezesi i komendanci obwodów i samodzielnych oddziałów.

PIERWSZE DWA WYSTĘPY PAWŁA WEGENERA.

We wtorek rano przyjeżdża do Łodzi wraz z całym swym zespołem genjalny artysta Paweł Wegener, który tegoż dnia wystąpi na specjalnie skonstruowanej scenie w Filharmonji w dramacie 5-cio aktowym Leonida Andrejewa p. t. „Myśl". Nazajutrz odegrana będzie sztuka w 3-ch aktach „Jacqueline" Sachy Guitry. Na wszystkie przedstawienia Pawła Wegenera bilety są rozchwytywane i pozostała jeszcze tylko nieznaczna ilość.

Początek przedstawień o godzinie 8,30 wiecz.

OSOBISTE.

Łodzianka p. Ada Lipszycówna ukończyła studja handlowo - prawne na uniwersytecie w Nancy z najwyższem odznaczeniem i uzyskała dyplom inżyniera.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują apteki: F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), Ilinickiego i Cymmera (Wólczańska 37, J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 80) b.

OFIARY NA T. O. Z.

Zamiast kwiatów na grób b. p. Berty Zylberowej — Juljanostwo Zylber — 15 zł.

To — On.

Oryginalna sylwetka Marszałka Piłsudskiego.

Z okazji dziesięciolecia niepodległości Polski, naczelny redaktor berneńskich „Lilowych Nowin", jednego z najpoczytniejszych pism czechosłowackich, kreśli następującą sylwetkę marszałka Piłsudskiego:

Butny student, podziemny spiskowiec, socjalista, więzień syberyjski, żołnierz wódz i organizator przeciwcarskich legjonów, więzień Ludendorffa, pierwszy prezydent zjednoczonego państwa, naczelnik sztabu generalnego, emeryt, wódz polityczny, mąż stanu, dyktator - puczysta, bezgranicznie kochany i bezgranicznie nienawidzony — taka, mniej więcej, jest linja życiowa Piłsudskiego, co do którego istnieć mogą najrozmaitsze zdania, któremu wszak żadnym warunkiem jednej rzeczy odmówić nie można: że zawsze był i jest „całym człowiekiem" w dobrem i złem słowa tego znaczeniu, — że jest stale najsilniejszą osobistością dzisiejszej Polski.

Biją wokół niego burzliwe fale miłości i nienawiści, a on sam nie potrafi fal tych uciszyć, raczej jeszcze je bardziej burząc. Tak stale zwycięża i przegrywa, bo nie zna spokoju ani teraz, kiedy szósty krzyżyk ma już za sobą.

A nie walczy tylko z innemi, — sam z sobą walczy najwięcej. Wieczny żołnierz zmaga się w nim z mężem stanu, wieczny rewolucjonista zwalcza wodza, usiłującego w drodze pokojowej wszelkie sprawy unormować. Jeżeli uświadamiamy sobie, że człowiek taki może być niebezpieczny, to nie zapominajmy też o tem, jakiem szczęściem był dla narodu, przychodząc w chwili, kiedy najbardziej go było potrzeba, kiedy godzina jego wybiła.

Jak mało jest tych ludzi na świecie, którzy z bohaterów wojny potrafili przeistoczyć się w bohaterów pokoju, w wodzów i nauczycieli swego narodu.

W tej jednej wadzie Piłsudskiego tkwi jego charakter: Pozostał wierny sobie, nieugięty, wojowniczy, ryzykujący, stawiający wszystko zawsze na jedną kartę. Jeżeli dzisiaj życie jego jest poematem, to kiedyś będzie ono legendą i mitem narodu. Aż opadną fale miłości i nienawiści popularności i gniewu, w których — w oczach współcześników — zmaga się postać marszałka, pozostanie z niego tylko to, czem jest w istocie: wielki człowiek, najcharaktrystyczniejszy, — kanciasto-ciosana głowa, co zrosła się z tradycyjną maciejówką, — najnamiętniejsze serce nowej Polski.

Jeszcze za 100 lat śpiewać będą żołnierze polscy, tę piosenkę, którą podczas wielkiej wojny śpiewali:

Na samym przedzie
Piłsudski jedzie,
Hej, strzelcy, hej...

Rodziny rezerwistów

otrzymają zasiłki.

Jak się dowiadujemy ze źródła miarodajnego biuro wojskowo-policyjne już w przyszłym tygodniu przystąpi do wypłacenia zasiłków rodzinom rezerwistom którzy r. b. odbywali ćwiczenia. Zasiłki otrzymują ci rezerwiści, którzy r. b. złożyli podania i otrzymali wyniki orzeczenia biura wojskowo-policyjnego.

Po zasiłki zgłaszać się należy z orzeczeniem i dowodem osobistym.

Podania o zasiłki przyjmowane będą w dalszym ciągu od rezerwistów do końca listopada r. b.

Zasiłek przysługuje żonie, dzieciom pasierbom i t. p. będącym na wyłącznym utrzymaniu rezerwisty, a więc nie pracującym. (W).

Porozumienia nie osiągnięto.

Strajk robotników Widzewskiej Manufaktury trwa.

Zatarg w „Widzewskiej Manufakturze" nie został dotąd zlikwidowany. Wczoraj o godzinie 2-ej po południu w Widzewie odbyło się zebranie strejkujących robotników, zwołane przez zarząd firmy. Na zebraniu tem przedstawiciele firmy zamierzali

skłonić robotników do zaniechania dalszej akcji strejkowej.

Argumenty przedstawicieli zarządu „Widzewskiej Manufaktury" nie zdołały jednakże przekonać robotników, którzy uchwalili rezolucję, wzywającą ogół do kontynuowania strejku. Jak się dowiadujemy, następne zebranie strejkujących robotników, zwołane przez zarząd firmy, odbędzie się w poniedziałek o godz. 3-ej po poł.

Stanowisko robotników.

Jak się dowiadujemy, kartel Z. Z. P. współdziałający z komitetem strejkowym robotników „Widzewskiej Manufaktury" wystosował wczoraj na ręce p. inspektora pracy Wyrzykowskiego oświadczenie w sprawie zatargu.

W oświadczeniu tem, kartel Z. Z. P. komunikuje, iż zgodzi się na ponowną konferencję z przedstawicielami firmy tylko w tym wypadku, jeśli zarząd fabryki nadeśle do inspektoratu pracy pismo, że

zgadza się na warunki wysuwane przez związki zawodowe.

Na konferencji tej miałyby być ustalone tylko szczegóły zaakceptowanych warunków.

Odezwa.

W dniu wczorajszym komitet strejkowy robotników „Widzewskiej Manufaktury" wydał odezwę do ogółu włókniarzy. Odezwa ta, kolportowana we wszystkich fabrykach łódzkich, brzmi jak następuje:

„Od 6 tygodni robotnicy „Widzewskiej Manufaktury prowadzą walkę z dyrekcją przeciwko obniżeniu ich głodowych płac. Zarząd firmy nie tylko nie zaakceptował ostatniej 5-procentowej podwyżki, ale przeciwnie, obniżył płace przeciętnie o 15 procent. Nie chce uznać też instytucji delegatów fabrycznych.

Na dwóch odbytych konferencjach u inspektora pracy z przedstawicielami firmy do porozumienia nie doszło, gdyż zarząd firmy nie godzi się na okazanie ksiąg wypłat, jak również nie godzi się na uwzględnienie innych żądań natury zasadniczej.

Walka trwa nadal, aczkolwiek robotnicy wyczerpani są długotrwałym strajkiem. Nie załamią się jednak w walce, na co liczy zarząd „Widzewskiej Manufaktury".

Od tygodnia komitet strajkowy wypłaca robotnikom w lokalu Z. Z. P. przy ul. Gdańskiej 40 zasiłki, nadsyłane przez różne związki i organizacje. Jednakże nadsyłane sumy są zbyt małe aby podtrzymać robotników w ich walce.

Zbierajcie przeto fundusze na dalsze zasiłki i nadsyłajcie je natychmiast na ręce komitetu strajkowego".

✶

W dniu wczorajszym komitet strejkowy zasiłków robotnikom nie wypłacił, gdyż wbrew oczekiwaniom suma kilku tysięcy złotych, jaką miał przekazać jeden ze związków, do Łodzi jeszcze nie nadeszła. Jak nas informują, dalsze wypłaty odbędą się w przyszłym tygodniu.

Dotąd otrzymało zasiłki 2200 robotników.

Wczoraj kartel Z. Z. P. rozesłał do wszystkich związków w Polsce wezwania o zbieranie i nadsyłanie składek na rzecz strejkujących robotników. —s.—

Komorne w nowych domach.

Jak jest u nas a w Berlinie.

Głównem zagadnieniem, od którego zależy praktyczne rozwiązanie sprawy mieszkaniowej — to rentowność kapitału włożonego w budowę nowych domów. Nie ulega wątpliwości, że gdyby można zapewnić kapitałowi temu odpowiednią rentowność — znalazłoby się dużo kapitałów na sfinansowanie budownictwa mieszkaniowego.

Budujący narzekają u nas na wysokie koszty, a chcący wynająć mieszkania w nowych domach skarżą się na zbyt wysokie komorne.

Koszty budowy jednej izby wahają się u nas od 8 do 12 tys. złotych, zależnie od rodzaju i wielkości budowy, a komorne w tych domach od 40 do 120 zł. za pokój, w zależności od kosztów budowy i wysokości oprocentowania kapitałów, użytych na ten cel.

Nie ulega wątpliwości, że znormalizowanie, a przedewszystkiem podjęcie budowy wielkiej ilości domów odrazu, mogłoby obniżyć koszty budowy. Gorzej jest z komornem, szczególniej, jeśli weźmie się pod uwagę oprocentowanie włożonego w budowę kapitału.

Ciekawe pod tym względem są zestawienia cyfr powyższych dla Łodzi i Berlina.

Magistrat Berlina podjął budowę 200 domów, które mają zawierać ogółem 2.080 mieszkań, wyłącznie jedno i dwupokojowych. Koszt ogólny budowy wynosi 15 miljonów marek, a komorne od 40 do 60 marek miesięcznie. Daje to przeszło 15 tysięcy złotych, jako przeciętny koszt budowy jednego mieszkania, czyli nieco mniej niż u nas, a komorne od 85 do 127 zł.

Podobnie wypadają cyfry te dla specjalnie „oszczędnościowej" budowy, jaką podejmują również w Berlinie związki zawodowe pracowników umysłowych przy pomocy rządu i funduszy ubezpieczeń społecznych. Jako najbardziej „oszczędnościowe" mieszkanie projektuje się jeden pokój duży, który stanowić ma kuchnię, jadalnię i sypialnię razem, oczywiście z odpowiedniemi urządzeniami, które pozwalają schować w ścianach kuchnie i łóżka, sposobem amerykańskim. Mieszkania takie będą sprzedawane na własność i jako spłaty przewiduje się zł. 116 miesięcznie w ciągu pierwszych lat i po zł. 63.60 — w latach następnych.

Jak widać z powyższych cyfr — na zbyt wielkie potanienie kosztów budowy i komornego w nowych domach liczyć nie możemy.

Pod kołami tramwaju.

Ofiarę przeniesiono w stanie beznadziejnym do szpitala.

Wczoraj o godzinie 6-ej wieczorem przy zbiegu ulic Konstantynowskiej i Gdańskiej wydarzył się straszny wypadek tramwajowy, którego ofiarą padł sekwestrator magistratu 33-letni Edward Bezfater, zamieszkały przy ulicy Gdańskiej 21.

Koła tramwajowe obcięły mu obydwie nogi powyżej kolan. Broczącego krwią przeniesiono do bramy poczem zawezwano pogotowie miejskie, które przewiozło go do szpitala św. Józefa. Stan nieszczęśliwego jest beznadziejny. (W).

Medale pamiątkowe

za udział w wojnie.

W celu przekazania pamięci potomnych wysiłku narodu o utrwalenie niepodległości i zabezpieczenie granic ojczyzny w wojnie 1918—1921 r. rada ministrów rozporządzeniem z dnia 21. IX.28 r. ustanowiła medal pamiątkowy za wojnę 1918 — 1921.

Wszystkie osoby, które w czasie od 1 listopada 1918 r. do 18 marca 1921 r. brały udział, jako żołnierze, względnie jako osoby cywilne współdziałały w wojsku conajmniej przez 5 miesięcy w powyższym okresie winny zgłaszać się do okręgu związku strzeleckiego Łódź, ul. Sienkiewicza 3/5 w godzinach od 16 do 20 po odbiór medali pamiątkowych za wojnę. Zgłaszający się winni zabrać z sobą książeczki wojskowe oraz wszelkie dowody, stwierdzające służbę w wojsku polskiem lub współdziałanie z armją w polu.

Stan bezrobocia.

nie uległ zmianie.

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi (miasto Łódź i powiaty) łódzki, łaski, sieradzki, łęczycki i brzeziński w dniu 17 listopada 1928 r. było w ewidencji zarejestrowanych bezrobotnych 13.999 w tem w samej Łodzi 10,160, w Pabjanicach 1,160, w Zgierzu 954, w Zduńskiej Woli 416, w Tomaszowie - Maz. 1,054, w Konstantynowie 98, w Aleksandrowie 45, w Rudzie - Pabjanickiej 96.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 5,067 w tem 4,690 bezrobotnych brało zasiłki ustawowe z Funduszu Bezrobocia i 377 bezrobotnych zapomogi doraźne ze Skarbu Państwa.

W samej Łodzi brało zasiłki 3.399 bezrobotnych z czego 3,161 z Funduszu Bezrobocia i 233 zapomogi ze skarbu państwa.

Pracowników umysłowych brało zasiłki doraźne 414. W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 2257 bezrobotnych, otrzymało pracę 555, wysłano do pracy 199.

Urząd rozporządza 29 wolnemi miejscami dla robotników różnych zawodów.

RADJOPROGRAM

NIEDZIELA, 18 LISTOPADA.

11,00 Transmisja z Wiednia uroczystości ku uczczeniu Schuberta. Wykonawcy: Wiedeńska Akademja Śpiewacza i Związek śpiewaczy T-wa Przyjaciół Muzyki oraz Wiedeńska Orkiestra Symfoniczna (Wiener Singakademie, Singverein der Gesellschaft der Musikfreunde und das Simphonieorchester). 1. Gloria ze mszy As-dur, pod dyr. Pawła von Klenau. 2. Przemówienie. 3. Hymn „Bóg w naturze" (Gott in der Natur) pod dyr. Roberta Hegera. Po transmisji komunikat lotniczo-meteorologiczny. 13.40 — 14.00 „Chwilka lotnicza" — wygł. red. Jerzy Osiński. 14.00 — 14.20 Odczyt p. t. „Okres cielności u krów — krótkie wiadomości" — wygł. inż. Marjan Kwasieborski. (Dział: „Rolnictwo"). 14.00 — 15.00 Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości rolnicze". (Dział: „Rolnictwo") wygł. Dyr. Sz. Mędrzecki. 15.00 — 15.15 Komunikat meteorologiczny i nadprogram. 15.15 — 17.20 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej. 17.20 — 17.45 Odczyt p. t. „Ideologja i prace Związku Obrony Kresów Zachodnich" — wygł. p. Stefan Szwederowski. 17.45 — 18.00 Rozmaitości — występ p. Ludwika Lawińskiego 18.00 — 19.00 Koncert popularny. 19.00 — 23.00 Dzień akademika w Radjo. (Transmisje, Journal parlé. Koncert, kabaret, rewja). Po audycji komunikaty: Lotniczo - meteorologiczny, policyjny, sportowy, nadprogram, komunikaty P. A. T., oraz transmisja muzyki tanecznej w dancingu „Oaza" Orkiestra „Oaza - Band" pod kier. Wacława Roszkowskiego.

Król kasiarzy

został skazany na 4 lata więzienia.

W dniu 25 marca bież. roku dokonano włamania do banku udziałowego, mieszczącego się w lokalu przy ulicy Moniuszki 10.

Rozbito ogniotrwałą kasę, w której znajdowało się 10.042 zł., 87 dolarów oraz papiery wartościowe na sumę 17.369 złotych. Włamania dokonano w nocy.

Nazajutrz rano dyrektor banku p. Konarzewski zawiadomił o występie kasiarskim policję, która wdrożyła dochodzenie.

Już wstępne badania ustaliły, iż rozbicia kasy w banku dokonał jakiś

wybitny specjalista

o czem świadczyło precyzyjne wykonanie.

Ponieważ tegoż dnia jeden z funkcjonarjuszy policji spotkał na ulicy znanego, międzynarodowego kasiarza Nusyma Knyszyńskiego, władzom nasunęły się podejrzenia, iż on był sprawcą włamania. Knyszyński

znany był w całej Europie.

i niejednokrotnie był karany więzieniem.

W Łodzi posiadał on gdzieś na Bałutach niewielką fabryczkę wyrobów bawełnianych, jednakże nie interesował się nią zbytnio i stale przebywał zagranicą, lub w Warszawie. Policja tym razem zdążyła jeszcze go schwytać w Łodzi. Knyszyński oburzył się, iż go posądzono o rozbicie kasy w banku handlowym i twierdził, że

już od dawna nie pracuje w swym fachu

i poświęcił się wyłącznie interesom handlowym.

Skrupulatne dochodzenie ustaliło jednakże, iż był on sprawca włamania. Poznał go bowiem dozorca domu przy ulicy Moniuszki 10, który wieczorem widział przed bramą jakiegoś osobnika, obserwującego parterowy lokal banku. Prócz tego zaś na ubraniu i kapeluszu Knyszyńskiego znaleziono ślady wypaleń małemi cząstkami roztopionego metalu, używanego przy rozbiciu kas. Skradzionych pieniędzy nie znaleziono.

Knyszyński twierdził, iż krytyczny wieczór

spędził w cukierni

Gostomskiego, następnie zaś udał się do swej przyjaciółki u której spędził noc.

Policja wskazała kelnerom tej cukierni fotografję kasiarza. Kelnerzy oświadczyli kategorycznie, iż tego wieczoru żaden osobnik o podobnym wyglądzie nie był w lokalu.

Knyszyńskiego osadzono więc w więzieniu.

W dniu wczorajszym słynny kasiarz znalazł się na ławie oskarżonych sądu okręgowego.

Knyszyński nie przyznał się do winy i twierdził kategorycznie, że

został niesłusznie posądzony.

Świadkowie zeznawali na jego niekorzyść.

Sąd po dłuższej naradzie w godzinach wieczornych ogłosił wyrok, mocą którego Knyszyński został skazany na 4 lata więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. 1/3 kary darowano mu na zasadzie amnestji. das.

Nowa placówka wzbogaciła nasz przemysł

Ministerstwa Handlu i Przemysłu oraz Skarbu zatwierdziły w końcu ubiegłego miesiąca Statut nowopowstałej „Spółki akcyjnej pod nazwą Warszawsko - Ryska Fabryka Wyrobów Gumowych „Rygawar" z siedzibą w Warszawie.

Założyciele nowej placówki, znani w tej gałęzi przemysłu fachowcy, obywatele polscy i łotewscy, są równocześnie właścicielami fabryki „Kontinents" w Rydze, nabytej od firmy „Prowodnik".

Na zakupionych przy ulicy Gocławskiej 9 na Pradze terenach, eksploatowanych w swoim czasie przez firmę „Skorochód" w obszernych gmachach fabrycznych, zostanie w początku przyszłego roku uruchomiona nowa fabryka, która zatrudni początkowo 500 robotników i liczny personel techniczny i biurowy, produkując śniegowce i kalosze.

Nabyte, najnowszego systemu maszyny i długoletnie doświadczenie fachowców znanej z dobroci i trwałości swych wyrobów fabryki „Kontinents" dają pełną gwarancję, że nowa placówka gospodarcza stanie najzupełniej na wysokości zadania, produkując u nas w kraju śniegowce i kalosze tej samej jakości, co znana firma „Kontinents" w Rydze i tem samem uniezależni nasz rynek od zagranicznego przywozu.

Założenie nowego, na szeroką skalę zakrojonego warsztatu pracy powitać należy z całem uznaniem, albowiem z jednej strony przyczyni się ono do większego przypływu kapitału zagranicznego, z drugiej zaś strony zmniejszenie przywozu zagranicznego i wielkie możliwości eksportowe wpłyną dodatnio na poprawienie się naszego bilansu handlowego.

Premjera w Casinie.

„Pan Tadeusz".

Film, który budzi w widzach zainteresowanie arcydziełem literatury ojczystej jest filmem dobrym, a reżyser, który porywa się z motyką—przepraszam—z objektywem—na słońce mickiewiczowskie, zamiast grzebać się w płytkiej sadzawce ckliwych romansideł — zasługuje na szczerą wdzięczność widzów. Filmowany Pan Tadeusz nie jest przeznaczony dla profesorów literatury, ale tych szerokich mas, dla których kino stało się chlebem powszednim — jakże często chlebem zakalcowatym i niestrawnym.

Scenarjusz „Pana Tadeusza" jest ułożony syntetycznie. Celem jego jest wytworzyć w duszy i wyobraźni widza uczucia tak przecudownego spokoju, tej przemiłej sielskości, jaką odczuwamy po przeczytaniu arcydzieła naszego wieszcza. Reżyser zrozumiał, że wszelki realizacyjny szablon, choćby nie wiedzieć, jakby był znakomity, nie dorówna genjuszowi poetyckiej wyobraźni Mickiewicza i uczyni obraz banalnem sfotografowaniem szczerych, ale w skutkach banalnych wysiłków współczesnej aktorsko-filmowej sztuki. Omawiany film składa się z całego szeregu szkiców, rzutów i po mistrzowsku w całość związanych epizodów.

Gra artystów osiągnęła pierwszorzędne wyżyny artystyczne. Zajączkowska cokolwiek podobna do Brydzińskiej i Mary Pickford) jest zjawiskiem niezmiernie wdzięcznem, ma uśmiech prześliczny i ujmującą prostotę. W białej sukience i słomianej pasterce na jasnowłosej główce krąży po kwiecistych rabatach ogródka, jak ucieleśniona zjawa mickiewiczowskiego poematu. Szymański jest wspaniałym księdzem Robakiem, tragicznym rycerzem w habicie. Bardzo dobrym jest Łuszczowski w tytułowej roli. Świetny Jaracz, ucharakteryzowany na Napoleona—pierwszorzędna w stylu Telimana.

Szereg scen (walka z Jegrami i zapoznanie się Tadeusza z Telimana i Zosią, uczta w zrujnowanem zamczysku, zaręczyny Zosi, śmierć księdza Robaka) świadczą dodatnio o postępach uczynionych przez polską wytwórczość filmową. Film „Pan Tadeusz" może odegrać doniosłą rolę, jako czynnik propagandowy zarówno w kraju, jak i wśród emigrantów polskich, tułających się na obczyźnie.

OSWIADCZENIE „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURY".

Wobec tego, że zatarg w Widzewskiej Manufakturze przybrał chroniczną postać i pertraktacje prowadzone dotąd przy współudziale Inspektora Pracy, nie doprowadziły do jego likwidacji, zwróciliśmy się do Zarządu firmy z prośbą o wypowiedzenie się w tym przedmiocie, przyczem otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie:

Powodem zatargu była dokonana przez nas rewizja stawek w przędzalni. Wiadomą jest rzeczą, że przed ogólnym strejkiem robotnicy nasi zarabiali o kilkanaście procent więcej, niż w innych fabrykach i wysokie stawki te płaciliśmy przez długi czas i to tak długo, jak nam na to pozwalała konjunktura, ożywieni chęcią zapewnienia robotnikowi jaknajwiększych zarobków.

Nadszedł jednak odsuwany przez nas zawsze na coraz to dalszą przyszłość moment, kiedy zmuszeni byliśmy uzgodnić nasze stawki z normami płac innych fabryk, aby nie stracić zdolności konkurowania i uniknąć konieczności redukowania dni roboczych.

Jeżeli chodzi o umowę zbiorową, zawartą po strejku generalnym, to nasze płace przędzalni są w zupełności z umową tą uzgodnione, a nawet wyższe o ca. 3 proc. od powszechnych stawek postrejkowych. Jednakże, ponieważ jak już nadmieniliśmy, robotnicy zarabiali u nas znacznie więcej, niż w innych fabrykach a płace musieliśmy w pewnym zakresie uregulować, przeto — pomimo uzgodnienia naszego cennika i to z nadwyżki na korzyść robotników, są oni niezadowoleni, gdyż domagają się nie obecnych płac cennikowych, lecz 5-procentowej podwyżki do naszych płac przedstrejkowych.

Jeżeli już mówimy o kwestji płac, to zaznaczamy, że nie jest to zagadnienie, które możnaby potraktować w oderwaniu od innych związanych z niem czynników.

Przedewszystkiem nadmienić wypada, że same stawki nie są najważniejszym czynnikiem, który wpływa na wysokość rzeczywistego dochodu robotnika.

Dochód ten zależnym jest w pierwszej linji od ilości przepracowanych dni w tygodniu, a przecież firma nasza, pomimo nieraz bardzo niesprzyjających konjunktur, starała się zawsze pracować przez pełne sześć dni w tygodniu.

Następnie — dochód robotnika zależnym jest od doskonałości narzędzi pracy.

Cóż za korzyść osiągnie robotnik z wysokich stawek akordowych, jeżeli postawimy go przy maszynie starej i wolno produkującej? Tymczasem w naszych fabrykach robotnicy pracują na najnowszych maszynach, a wysoki poziom techniczny zakładów widzewskich znany jest nietylko w kraju, lecz i zagranicą.

Skoro jednakże zatarg powstał na tle cennika, to zdawałoby się, że z chwilą, gdy wyraziliśmy gotowość pójścia robotnikom w tym punkcie na rękę w granicach rozsądku i możliwości, to należałoby przystąpić do pertraktacji cennikowych, aby jedyny powód zatargu usunąć.

Niestety jednak, związki zawodowe zamiast dążyć do uzyskania tego, czego robotnicy domagali się porzucając pracę, a mianowicie wyższych stawek, wykorzystały skwapliwie strejk, jako sposobność do wzmocnienia swych wpływów i odegrania się w oczach mas za porażkę doznaną przy strejku powszechnym.

Toteż wysunięto na pierwszy plan nie kwestję stawek, lecz cały szereg żądań, obliczonych zgóry na utrudnienie i przewleczenie pertraktacji.

Na ostatniej konferencji, odbytej dnia 15 listopada r. b. wykazaliśmy już naprawdę maximum lojalności i dobrej woli, przyjmując z gotowością i bez zastrzeżeń cały szereg zgłoszonych przez Związki postulatów jako to: nieobniżanie płac przędzalniczych, automatyczne zastosowanie podwyżek ogólnych, zapewnienie robotnikowi całkowitej korzyści z większej wydajności pracy, załatwienie zatargów przez Inspektora pracy przy udziale związków zawodowych etc

Z żądań związków zawodowych pozostały zaledwie dwa, które były nie do przyjęcia w proponowanej przez Związki formie, jako godzącej w powagę i niezależność naszej firmy, pierwszy dotyczy delegatów robotniczych i ich uprawnień drugi — uprawnień w stosunku do nas Związków zawodowych.

Co się tyczy delegatów fabrycznych, to musimy nadmienić, że Związki wysunęły tutaj żądania, daleko wychodzące poza ramy protokularnego oświadczenia Związku przemysłu włókienniczego do umowy o płace, mianowicie: oświadczenie to dotyczy wyłącznie urzędowania delegatów przy pretensjach zbiorowych, natomiast związki chciały, aby delegaci robotnicy w Widzewskiej Manufakturze ingerowali przy każdym indywidualnem nieporozumieniu.

Łatwo sobie wyobrazić, jakby wyglądała spokojna praca wytwórcza, gdybyśmy w fabryce naszej mieli delegatów z prawem wtrącania się do każdego poszczególnego wypadku i do każdej dyspozycji wydawanej przez kierownictwo.

Delegaci fabryczni, uposażeni w takie atrybucje, jakie na terenie Widzewskiej chcą im nadać Związki Zawodowe, staliby się czynnikiem wichrzeń, zamętu i ciągłych zatargów. To samo dotyczy i pierwszej części drugiego punktu spornego, a mianowicie — prawa Związków zawodowych wtrącania się do każdego najdrobniejszego nieporozumienia pomiędzy poszczególnym robotnikiem a fabryką, i to nawet wówczas gdy niema zatargu.

W obu tych wypadkach, ze względów natury czysto politycznej a nic wspólnego z rzeczywistym powodem strejku nie mających, Związki zawodowe ignorują całkowicie nową instytucję sądów pracy, i chcą, jeżeli chodzi o Widzewską, nietylko przejąć zadania tej instytucji państwowej, lecz faktycznie dążą do tego, aby poddać Widzewską Manufakturę pod kontrolę tak Związków Zawodowych jak i swego rodzaju rad robotniczych.

Najjaskrawiej uwypukla tę czysto polityczną tendencję Związków Zawodowych ostatnia część drugiego punktu spornego.

Otóż Związkom Zawodowym nie wystarcza, że wykazana w księgach fabrycznych produktywność, względnie wyciągi — mają być sprawdzane przez bezstronną osobę urzędową, np. p. Inspektora Pracy, jak to zaproponowaliśmy, nie — Związki zawodowe chcą mieć prawo bezpośredniego wglądu do naszych ksiąg, a ponieważ na to nie zgodziliśmy się i nigdybyśmy się zgodzić nie mogli, konferencja została przez przedstawicieli Związków zerwana.

To postępowanie, wraz z całą kampanją przeciwko nam, opartą na wprowadzaniu ogółu w błąd, poddajemy pod sąd opinji publicznej, pragnąc uświadomić naszych robotników, że ich kosztem a z wykorzystaniem ich zaufania, dąży się nie do obrony rzeczywistych korzyści robotnika, lecz do osiągnięcia wyników, leżących w wyłącznym interesie poszczególnych związków zawodowych jako takich.

Łódź, dn. 16 listopada 1928 r.

Dylemat manufaktury bawełnianej.

Pogody, czy też zakaz wywozu zboża—powodem zastoju.

Sytuacja na polskim rynku manufakturowym jest podobnie niepomyślna, jak w całej środkowej Europie, gdzie panujące pogody nie przypominają wcale zimy. W tych warunkach nie może być mowy, by konsument wiejski, który jest główną podstawą dla zbytu zimowych tkanin bawełnianych, zaczął pokrywać swe zapotrzebowanie.

Bezpośrednią konsekwencją tego jest minimalny zjazd kupców. Najliczniej stosunkowo reprezentowani są manufakturzyści z kresów, gdzie zima się rozpoczęła. Ci kupcy, którzy zjechali do Łodzi ograniczają swe zakupy do kompletowania swych składów. Jak jednak pisaliśmy w poprzednich sprawozdaniach trudno jest narazie o szereg artykułów, których brak wystąpił już w czasie ostatniego strejku włókniarzy.

Zwłaszcza brak jest pluszy, Biedermana, Buhlego, czy też Kindermana, flaneli szajblerowskiej, oraz szeregu artykułów Freudenberga i Silbersteina.

Mimo to warunki pokrycia nie uległy żadnym zmianom. Świadczy to wybitnie, iż rynek daleki jest od stanu równowagi, skoro nawet zmniejszona podaż nie może wywołać tak zrozumiałych następstw, jak zaostrzenie bardzo, zresztą, liberalnych warunków płatności.

Typowem pokryciem jest nadal weksel 6-cio miesięczny z tą tylko różnicą, iż odbiorcy kryją fakturę zaraz przy zamówieniu, a nie dopiero po 30 czy 60 dniach jak to było przed strejkiem.

Jak uprzednio, tak też i obecnie są firmy, które przyjmują jedynie weksle krótsze, średnio 3-miesięczne. Do rzędu ich należą: Krusche i Ender, Widzewska, Wola i Żyrardów. Zaostrzonym jednak warunkom płatności odpowiadają niżej kalkulowane ceny.

Manufakturzyści dobrze zresztą o tem wiedzą i pogodzili się już dawno z faktem, iż za kredyt wekslowy trzeba płacić. Fabrykanci obliczają koszta kredytu miesięcznego średnio w wysokości 1 i pół proc. Przy gotówkowem pokrywaniu faktury rabat dochodzi do 10 proc.

W ubiegłym tygodniu po raz pierwszy obowiązywała we wszystkich fabrykach awizowana przez nas podwyżka, która wynosi średnio przy wszystkich artykułach bawełnianych 3 proc., a w specjalnych nawet 5 proc.

Są to bezpośrednie następstwa strejku. Mimo tej podwyżki nie należy przypuszczać, by rynek — gdy nadejdą zimne pogody — wykazał zmniejszoną chęć kupna.

O tem narazie nikt nie myśli. Natomiast wszyscy zastanawiają się nad przyczynami, które wywołały zupełny niemal zastój w detalu. Sam stan pogód nie wyjaśnia w zupełności martwej tendencji. Dlatego też odzywają się głosy, które przypisują częściowo panujący obecnie zastój w manufakturze polityce zbożowej.

Wobec istniejącego zakazu wywozu zboża cała podaż skoncentrowana jest na rynku krajowym. Oczywiście własność większa jest groźnym konkurentem dla wieśniaka. Ziemianin bowiem operuje nie tylko większymi ilościami, ale też również oddaje obecnie zboże po tańszej cenie, aniżeli może sobie na to pozwolić chłop. Temu ostatniemu nie pozostaje narazie nic innego, jak wstrzymanie się ze sprzedażą.

W innych latach bywało inaczej. W tym okresie sprzedawał zazwyczaj ziemianin swe zboże zagranicą, a chłop miał do dyspozycji rynek wewnętrzny. Miało to oczywiście bezpośredni wpływ na ukształtowanie się jego siły nabywczej, co w pierwszym rzędzie odczuwała manufaktura.

Skoro tylko nastanie zima, która musi wywołać reakcję na rynku, zobaczymy ile racji mają reprezentanci tego poglądu.

Mimo tych niepomyślnych warunków, w jakich znajduje się prowincjonalny handel manufakturą, wypłacalność nie jest najgorsza. Coprawda ilość protestów wzrosła, to jednak przeważa opinja, iż zostaną one wykupione, gdy nastąpi tylko pewne ożywienie. Jest to więc tylko nowy dowód, stwierdzający brak własnych kapitałów obrotowych u manufakturzystów.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ
z dnia 17-go listopada 1928 roku.

GOTÓWKA: Dolary 8,88 i pół. CZEKI: Belgja 123,94 i pół. Londyn 43,25 43,24 i 3/4. N. York 8,90. Paryż 34,86. Praga 26,42 i 1/4. Szwajcarja — 171,68. Wiedeń 125,31. Włochy 46,73 i pół. Marka niemiecka 212,42 i pół.

AKCJE.

Polski 174 175. Zarobkowy 80. Chodorów 205. Węgiel 97 98. Cegielski 40. Modrzejów 33,50. 34. 33,50. Rudzki 41. Starachowice 41,75, 41,25. Prz. Lwów 108. Siła i Światło 1-em. 123. Cukier 46,25. 48, 47. Nobel 26,50. Lilpop 37,75, 37. Ostrowieckie Serja B I-em i II-em. bez kuponu na 1928 r. 102. Zawiercie 20.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Dolarówka 110, 109. — 5 proc. konwersyjna 67. — 5 proc. konwersyjna kolejowa 60. — Dolarowa 85,50, 85,75. — Kolejowa 102. — 8 proc. Banku Gosp. Krajowego 94. — 4 proc. listy zastawne ziemskie zł. 42,50. — 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 48, 49,25, 49. — 8 proc. m. Warszawy zł. 68,25. — 8 proc. m. Łodzi 63. Pożyczka inwestycyjna 119, 119,75. Pożyczka stabilizacyjna 92.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Liverpool, 16 listopada. Bawełna amerykańska, zamknięcie: styczeń 10,15, luty 10,14, marzec 10,14, kwiecień 10,14, maj 10,14, czerwiec 10,19, lipiec 10,09, sierpień 10,01, wrzesień 9,95, październik 9,87, listopad 10,17, grudzień 10,17 loco 10,55.

Liverpool, 16 listopada. Bawełna egipska, zamknięcie: styczeń 17,56, marzec 17,76, maj 17,96, lipiec 18,19, listopad 17,22, loco 18,00.

Aleksandrja, 16 listopada. Bawełna egipska, zamknięcie: Sakellaridis: styczeń 35,18, marzec 35,96, listopad 35,05, listopad 1929 roku 36,98. Ashmouni: luty 22,74, kwiecień 23,21, październik 24,22, grudzień 22,22.

Komunikat.

Komitet Stowarzyszenia „Malbusz Arumim" zawiadamia, że przyodziewanie biednych dzieci odbędzie się w Chanuka.

Dzieci które reflektują, winne się zgłosić do lokalu stowarzyszenia Narutowicza № 43, codziennie między 5—6 po poł.

Łask. ofiarodawców prosimy o dalsze wsparcie.

Zarząd.

Ulice bezimienne.

Na wielu rogach brak tabliczek z nazwami ulic.

Kiedy już na porządku dnia są w Łodzi zmiany nazw ulic, warto znów przypomnieć odnośnym czynnikom władz, że jeżeli potrzebne są nam nietylko nowe, współczesne nazwy, mające konkretny związek z wydarzeniami dziejowemi, to również niezbędne są nam... wogóle: nazwy. To znaczy: tabliczki z nazwami...

A o tem — istotnie — niebardzo pamięta się u nas, chociaż niejednokrotnie już pisało się o tem i niejednokrotnie już zwracało się na to uwagę.

Wymieńmy dla przykładu chociażby kompleks ulic w kierunku placu Hallera, poczynając od przecinających ulice: 6-go sierpnia, Zieloną, N.-Cegielnianą i Zawadzką przecznic: Lipową, Zakątną, Leszno, 28 p. Strz. Kaniowskich etc. **W tej dzielnicy tabliczka z nazwą na rogu należy niemal do rzadkości.**

Na wielu przecznicach niema tabliczki ani na jednym ze wszystkich czterech rogów.

Obywatel, nie orjentując się dobrze w tej dzielnicy, stoi zdezorjentowany na takim rogu i zależny jest jedynie od informacyj przechodniów, oraz — pory dnia... Bowiem n. p. w późnych wieczornych godzinach również i to źródło informacyjne szwankuje w niezbyt ludnej dzielnicy...

Takich „bezimiennych“ rogów ulic jest w Łodzi sporo również w innych dzielnicach, na peryferjach miasta, czyli „jak na złość“ — zwłaszcza tam, gdzie jest sporo placów niezabudowanych, gdzie więc trudno znaleźć oświetloną na kamienicy latarkę z numerem, która „od biedy“ może posłużyć informacją...

W takich okolicach jest na rogu ulicy tabliczka z nazwą tembardziej konieczna!

***

A jeśli już mowa o tej dziedzinie administracji miasta, zwróćmy również przy okazji uwagę na liczne „anachronizmy“ na numerach kamienic. Zdarzają się one na odległych od centrum ulicach.

Tak n. p. na numerze jednego z domów przy ul. św. Jerzego ongiś: „Jekaterynburskiej“ widnieje po dzień dzisiejszy napis: „ulica Jekatjerinoburskaja“.

Anachronizmów takich istnieje w Łodzi wiele jeszcze, a przecież — należałoby je nareszcie skasować!...

R.

Turniej szachowy o mistrzostwo m. Łodzi.

Dwunasta runda turnieju szachowego miała przebieg następujący: Rozenbaum grał bardzo ostro przeciwko Najdorfowi, osłabiając sobie własną pozycję, co przeciwnik jednak nie wykorzystał, popełnił decydujący błąd i przegrał. Szestakowski nie wykazał w partji z Applem żadnej inicjatywy, wskutek czego udało się temu osiągnąć znaczną przewagę, poczem wygrana już nie przedstawiała dlań trudności. Frenkel miał z początku nie dobrą pozycję u Szpiry, gdyż słabo rozegrał debjut. Z powodu niekonsekwentnej gry Szpiry jednak zdołał osiągnąć pozycyjną przewagę i wygrać ładną kombinacją. Kremer mógł zdobyć u Frydmana piona i zabezpieczyć sobie wygraną, ofiarował jednak niepotrzebnie kwalitasa i, będąc w cajtnocie, popełnił decydujący błąd, poczem wkrótce zmuszony był poddać partję. Z powodu tej drugiej klęski szanse Kremera na pierwszą nagrodę znacznie się zmniejszyły. Zajde miał prawie z samego początku duże trudności do przezwyciężenia przeciwko Mundowi, lecz w końcu udało mu się wyrównać zupełnie pozycje i zremisować. Wolny był Landau. Hirszbajn i Regedziński ze sobą nie grali.

Dziś zakończone będą następujące przerwane partje: Kremer—Appel, Regedziński—Zajde, Rozenbaum—Frenkel, Szpiro—Mund, Hirszbajn—Szestakowski i Frenkel—Frydman.

Odcisk palca

zamiast podpisu.

Rada ministrów przyjęła projekt ustawy, która usuwa konieczność podpisu przy sporządzaniu aktu notarjalnego przy zaciąganiu pożyczek przez analfabetów. Analfabeci, zamiast podpisu krzyżykami, będą umieszczali na swych zobowiązaniach odcisk palca.

Zebrania kontrolne.

Jutro, w kolejnym dniu zebrań kontrolnych szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia winni stawić się:

Rocznik 1890 zamieszkali w obrębie komisarjatów policji 2, 3, 5, 8, 9, 11 o nazwiskach na litery A, B, C, D, E, F, G, H, Ch, I, J, K, L, Ł, M, N, O, R, S, Sz, T, U, W, Z, Ż, w lokalu P. K. U., Nowo-Targowa 18.

Rocznik 1888 zamieszkali w obrębie komisarjatów policji 2, 3, 5, 8, 9, 11 o nazwiskach na litery O. P. w koszarach 31 p. p., Konstantynowska 62.

Rocznik 1903 zamieszkali w obrębie 7-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery M, N, O, P, R, w koszarach Leszno 9.

Rocznik 1896 zamieszkali w obrębie komisarjatów policji 1, 4, 6 o nazwiskach na litery A, B, C, D, E, F, G, H, Ch, I, J, K, L, Ł, M, N, O, P, R, S, Sz, T, U, W, Z, Ż, w lokalu P. K. U., Nowo-Cegielniana 51. (b).

Rocznik 1908.

W dniu dzisiejszym rejestracja nie odbywa się.

Jutro winni stawić się do rejestracji w biurze wojskowo-policyjnem przy ulicy Piotrkowskiej nr. 212 mężczyźni rocznika 1908 zamieszkali w obrębie 12-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery A, B, C, D, E, F, G, H, Ch, I, J, K, L, Ł, M. (b).

Ogłoszenie.

Opierając się na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 r. o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91 poz. 527) na Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 19 lipca 1928 roku o regulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów oraz cegły (Dz. U. R. P. Nr. 87, poz. 761) oraz na uchwale Magistratu m. Łodzi Nr. 355 z dnia 16 kwietnia 1926 roku — niniejszem podaję do wiadomości mieszkańcom m. Łodzi co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 1059 z dnia 17 listopada 1928 roku, opierając się na opinji Komisji do badania cen, wyrażonej na posiedzeniu w dniu 16 listopada 1928 r. w sprawie cen na mięso wieprzowe i wyroby masarskie wieprzowe, przywraca się ceny na wymienione artykuły, uchwalone przez Magistrat m. Łodzi w dniu 14 czerwca 1928 roku. Nr. uchwały 527, co do cen zaś na mięso wołowe, baranie i cielęce, jak również na przetwory zbóż chlebowych, uchwała Nr. 989 Magistratu m. Łodzi z dn. 7 listopada 1928 r. utrzymuje się w mocy.

Wobec powyższego ceny na mięso wieprzowe i wyroby masarskie wieprzowe, obowiązują na terenie m. Łodzi jako maksymalne (najwyższe) za 1 kg. w detalu następujące:

1.	Wieprzowina	zł. 2.74	18.	Baleron gotowany	zł. 6.34
2.	Wieprzowina bez dokł.	„ 3.36	19.	Baleron surowy	„ 4.94
3.	Schab i baleron	„ 3.36	20.	Boczek surowy wędzony	„ 4.30
4.	Słonina	„ 3.60	21.	Boczek gotowany	„ 4.70
5.	Sadło	„ 3.60	22.	Szmalec	„ 4.10
6.	Salceson	„ 3.60	23.	Słonina paprykowana	„ 4.90
7.	Kiełbasa krajana	„ 3.60	24.	Siekane	do umowy
8.	Kiełbasa serdelowa	„ 3.60	25.	Polędwica surowa wędzona	zł. 6.70
9.	Pasztetowa	„ 4.50	26.	Kiełbasa surowa	do umowy
10.	Serdelki	„ 4.70	27.	Rolada	zł. 4.50
11.	Podgarlana	„ 2.50	28.	Kiełbasa sucha	„ 5.60
12.	Czarna	„ 2.50	29.	Salami	„ 8.40
13.	Kaszanka	„ 1.36	30.	Parówki	„ 5.60
14.	Krakowska	„ 4.50	31.	Kiełbasa sucha polska	„ 6.50
15.	Szynka gotowana	„ 6.30	32.	Kiełbasa sucha moskiewska	„ 6.50
16.	Szynka surowa wędzona	„ 3.60	33.	Kiełbasa sucha myśliwska	„ 7.90
17.	Szynka bez kości	„ 4.16	34.	Salami miękkie	„ 5.60

W myśl § 10 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych, winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych, będą ukarani przez władzę administracyjną I instancji według art. 4 i 5 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 10.000 złotych, o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych Ustaw Karnych.

Łódź, dnia 18 listopada 1928 roku.

Prezydent m. Łodzi
(—) BR. ZIEMIĘCKI.

DYREKCJA

TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO

m. Łodzi.

Łódź, dnia 17 listopada 1928 r.
Nr. 4350.

Obwieszczenie.

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy Towarzystwa, Dyrekcja podaje do powszechnej wiadomości, że zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1. pod Nr. 4601 przy ul. Cieszyńskiej przez małż. Jakson, pożyczka pierwotna zł. 45.000.

2. pod Nr. 1285 przy ul. Targowej przez Gustawa Ziera, pożyczka dodatkowa zł. 50.000.

3. pod Nr. 47 h/a przy ul. Gdańskiej przez Eugenję Zielke, pożyczka pierwotna zł. 150.000.

„SZYK DZIECIĘCY"

w swoim nowym lokalu

przy ul. Piotrkowskiej 82

(W PODWÓRZU)

URZĄDZA

Reklamowy tydzień otwarcia!

Wykwintne paletka dla dziewcząt i chłopców, eleganckie sukienki wełniane, aksamitne, crepe-de-chin'owe, crepe-georgett'owe, wszelkiego rodzaju ubranka oraz bielizna.

UWAGA! Wielki wybór mundurków dla uczniów i uczenic.

Warunki dogodne! Ceny przystępne!

FUTRA

HURTOWO I DETALICZNIE

w wielkim wyborze, w surowym i gotowym stanie, po cenach przystępnych i na dogodnych warunkach

POLECA

M. BRJTBART

ŁÓDŹ Pl. Wolności 8 — telefon 53-98 —



Chore nerwy

Ile dni ma rok, tyle stacyj cierpień musi przebyć chory na nerwy człowiek, albowiem kiepskie, wyczerpane, nerwy obrzydzają życie i sprawiają wiele cierpień. Kłujące, rwące bóle, zawroty głowy, uczucie lęku, całkowite lub połowiczne bóle głowy, szum w uszach, migotanie w oczach, zaburzenia w trawieniu, bezsenność, nadmierne pocenie się, kurcze mięśni, niezdolność do pracy i wiele innych objawów, są to skutki słabych, wycieńczonych, chorych nerwów.

W JAKI SPOSÓB POZBYĆ SIĘ TEGO NIESZCZĘŚCIA?

Za pomocą prawdziwego **Kola-Lecith'n**, który stał się źródłem dobroczynnem dla ludzkości. On wzmacnia w sposób zadziwiający czynności ciała, wzmania rdzeń pacierzowy i mózg, mięśnie i stawy, dodaje sił i otuchy życiowej.

W WALCE O ZDROWE NERWY

prawdziwy **Kola-Lecithin** stwarza nieraz cuda, doprowadza właściwe substancje odżywcze do najdalszych zakątków krwioobiegu, ożywia, dodaje otuchy, utrzymuje w świeżości i młodości. Możecie sami się przekonać, iż nie obiecuję Wam nic nieprawdziwego, gdyż w ciągu najbliższych 2-ch tygodni przesyłam każdemu, kto mi nadeśle swój adres, małe pudełeczko **Kola Lecithin** i książkę, napisaną przez lekarza z długoletnią, wszechstronną praktyką, który sam walczył z takiem cierpieniem. Napiszcie mi wyraźnie swój adres, nadeślę Wam natychmiast bezpłatnie to, co przyrzekłem.

E. Pasternack, Berlin S. O.

Michaelkirchplatz 13, oddział 34 t.

Operator Odcisków

uczeń profesora Wernera usuwa bezboleśnie odciski i zatwardniałą skórę w ciągu kilku minut Ceny przystępne. Zamówienia przyjmuje tylko Perfumerja „CELINA", Piotrkowska 200.

BERLITZ SCHOOL

(z prawami państwow.)

NOWE KURSY JĘZYKÓW

FRANÇAIS — przez FRANCUZÓW
ENGLISH — przez ANGLIKÓW
DEUTSCH — przez NIEMCÓW
ITALIANO — przez Włochów.

Najlepsza metoda. — Najlepsi profesorowie. Najszybsze rezultaty. — Konwersac. metodą. Małe grupy. Lekcje pryw. (3 do 6 osób). Koresp. Handlowa. Zapisy od 12—1½ i 6—7.

PIOTRKOWSKA Nr. 39, FRONT.

ŚWIATOWA FIRMA TECHNICZNA

poszukuje

KUPCA, KIEROWNIKA SPRZEDAŻY

na terenie Łodzi.

Oferty możliwie z podaniem dowodów uzdolnienia do tego rodzaju pracy i curriculum vitae nadsyłać pod: „Wykwalifikowany" do Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej, jen. repr. RUDOLF MOSSE, Warszawa, Marszałkowska 124.

Następujące Zrzeszenia zawarły z wytwórnią

Radio-Lloyd, Łódź, Przejazd 8,

umowę, na mocy której członkowie tych związków otrzymywać mogą kompletne instalacje radjowe oraz poszczególny radjosprzęt gwarantowanej jakości na długoterminowe spłaty przez związki.

Bliższe informacje w siedzibie poszczególnych Zrzeszeń oraz w firmie Radio-Lloyd, Przejazd Nr. 8 telefon 58-08.

Stowarzyszenie Urzędników Państwowych, Koło w Łodzi.
Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych w Łodzi
Związek Zawodowy Pracowników Miejskich w Łodzi
Związek Pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonów, Koło w Łodzi.

„Maison de Couture"

Mme VÈRA FISZHAUT

Wspólnie ze znaną właścicielką pracowni sukien w Warszawie p. Felicją Fiszhaut, po powrocie z Paryża

OTWORZYŁY

Pracownię sukien w Łodzi przy ul. Gdańskiej 26

Zawadzka 30 I-e piętro fr.

Polecają ostatnie nowości sezonowe.

PIECE dla FABRYK

ŻELAZNE SZAMOTOWE

NADAJĄ SIĘ SPECJALNIE DO OGRZEWANIA DUŻYCH SAL FABRYCZNYCH I SKŁADÓW

MINIMALNE ZUŻYCIE OPAŁU

N. BIAŁEK, Łódź, Piotrkowska 39

TEL. 45-91. II PODWÓRZE.

SPRZEDAŻ ARTYKUŁÓW ŻELAZNYCH.

Kafle białe **Piece** białe i kolorowe

Płytki: ścienne i posadzkowe

Posadzkę dębową

z reprezentowanych fabryk lwowskich

poleca po cenach konkurencyjnych.

FIRMA

„HYDRAULIKA" TOWARZYSTWO HANDLOWO BUDOWLANE — — —

Sp. z o. o.

Telefon 53-68. Al. Kościuszki 39.

Dr. med. Z. RAKOWSKI

Tel. 27-81

Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.

Konstantynowska 9.

Godz. przyj. od 12—2 i 5—7.

GABINET lekarsko-dentystyczny

zostaje otwarty we wtorek, dn. 20 listopada b. r. przy UL. WÓLCZAŃSKIEJ 63 parter, lewa oficyna, II wejście.

Największy Wybór Mebli

od najskromniejszych do luksusowych znajdziesz tylko

W MAGAZYNIE MEBLI ZJEDNOCZONYCH STOLARZY I TAPICERÓW

w Łodzi, Sp. z ogr. odp.

NARUTOWICZA 45, - tel. 60-02.

STALE NA SKŁADZIE:

kompletne urządzenia mieszkań, jak również pojedyńcze meble jako to: urządzenia pokoi sypialnych, stołowych, gabinetów, salonów, kuchni, meble klubowe, biurowe i t. p.

Przyjmuje się również wszelkie zamówienia w zakresie wewnętrznej architektury.

Długoletnia gwarancja.

Zarząd.



Najmodniejsze Lampy

własnego wyrobu gwarantowane za czysty bronz. poleca na dogodnych warunkach.

Sz. P. Szmalewicz,

Południowa 8, tel. 64-39.

Przyjmuję wszelkiego rodzaju reperacje. Elektrotechniczne materjały po b. niskich cenach. Wielki wybór lampek kieszonkowych.

Ogłoszenie o licytacji.

Składy towarowe „WARRANT" Sp. Akc. w Łodzi ogłaszają niniejszem, że dnia 21 listopada r. b. o godz. 10-tej rano odbędzie się w składach Spółki sprzedaż przez publiczną licytację niewykupionych samochodów

Poz. 36240 1 Fiat karetki 4-osobowej
1 Berliet karetki 6-osobowej.

Chcący przystąpić do licytacji powinni w czasie do 20 listopada włącznie wpłacić do kasy Spółki przy ul. Piotrkowskiej 56 kaucję w wysokości zł. 200.— od każdego samochodu. Resztująca należność winna być wpłacona w ciągu 24 godzin po kupnie samochodu.

Wyżej wymienione samochody można obejrzeć w składach przy ul. Targowej Nr. 6 do dnia 20 listopada w godzinach od 9-tej do 12-tej w poł. W dniu i podczas licytacji towary oglądane być nie mogą.

MEBLE

Artystycznej roboty SYPIALNIE STOŁOWE najtaniej sprzedaje

A. Karkut,

Piotrkowska 44 w oficynie.

Posady

BUCHALTERKA - bilansistka z 7-mio letnią praktyką, biegła korespondentka, pisząca na maszynie, poszukuje posady. Oferty do Republiki pod „75".

PANNA inteligentna poszukuje kondycji na przedpołudnie. Dzieciom starszym udzielać może wydatnej pomocy w nauce. Oferty do Republiki sub: „Panna".

POSZUKUJĘ posady jako gospodyni. Umiem szyć, cerować. Wymagania bardzo skromne. Zgłoszenia sub: „100" do administracji.

MATURZYSTKA poszukuje posady praktykantki - biurowej. Umiejąca pisać na maszynie. Oferty sub: „Praktykantka A. R." do Republiki.

FREBLANKA z francuskim, śliczne robótki, poszukuje dem; place lub na stale. Oferty pod „Freblanka".

POSZUKUJĘ posady u samotnego wdowca lub z dziećmi jako gospodyni. Skromne wymagania. Zgłoszenia sub „200".

SZOFER z 2-letnią praktyką, dobremi referencjami poszukuje posady. Oferty do Republiki dla „W. K.".

POSZUKIWANA inteligentna wychowawczyni od zaraz do 2 chłopców 7-io letnich. Kujawski. Dzielna 5, między godz. 10 a 5 po poł.

OSOBA lat 34, wdowa po urzędniku, zajmie się domem lub wychowaniem dzieci. Może wyjechać. Łaskawe zgłoszenia: ul. Wierzbowa 13 m. 20.

BANKOWCY wykwalifikowani - praktycy poszukiwani. Oferty sub: „Najniższa placa" do Republiki.

BIURALISTKA, pisząca na maszynie, poszukuje pracy biurowej. Wymagania bardzo skromne. Oferty do Republiki sub: „Ala 80".

MŁODY szofer, ślusarz, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do admin. pod „Pracowity".

PRZYJMĘ praktykanta do fabryki, obznajmionego z tkactwem. Oferty pod „H. S.".

MŁODA osoba, znająca się dobrze na gospodarstwie i trochę na szyciu, potrzebna od zaraz. Cegielniana 6 m. 3, front, 1 piętro.

INŻYNIER budowy maszyn, posiadający dyplom uniwersytetu zagranicznego, poszukuje pracy w dziedzinie mechaniki lub też elektrotechniki. Dobre referencje. Zna języki: polski, francuski, niemiecki, rosyjski. Oferty sub: „Inżynier 4".

INTELIGENTNY młodzieniec z 6-cio klasowem wykształceniem i dobremi świadectwami, ze znajomością buchalterji i tkactwa poszukuje posady w miejscu lub na wyjazd. Of. do Admin. pod „A. Z. 100".

ZDOLNY inkasent na maszyny do szycia potrzebny. Perla i Pomorski. Piotrkowska 69, poniedziałek godz. 5—7 wieczór.

OSOBA dobrej rodziny przyjmie miejsce na popołudniowe godziny do dzieci młodszych w szkolnym wieku. Okaże opiekę, pomoc w lekcjach w językach francuskim, niemieckim, muzyce. Wymagania skromne. Oferty dla W. S.

UCZCIWA Izraelitka, skromnych wymagań, poszukuje posady praktykantki biurowej lub ekspedientki. Pisze również na maszynie. Oferty do „Republiki" sub: „Młoda".

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ucvine profesora Sekułowicza. Warszawa, Żórawia Nr. 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 30

POSZUKUJE się maturzystki izr. do dwojga dzieci z całodziennem utrzymaniem. Pierwszeństwo z francuskim. Zielona 5 m. 7, między 5—6. 18

POTRZEBNI monterzy i praktykanci na roboty kabelkowe elektrowniane. Zgłaszać się: ul Suwalska Nr. 7. B. Sabela. 18

ELEKTROMONTER samodzielny na siłę i światło potrzebny. Fa Radjo-om. Cegielniana 42.

INTELIGENTNA, młoda, sympatyczna osoba zajmie się gospodarstwem u samotnego pana. Of: sympatyczna gospodyni.

POTRZEBNA podręczna do ręcznego haftu. Bazarna 7 m. 8.

RUTYNOWANA wychowawczyni freblanka, izraelitka, poszukuje posady. Oferty „Praca" do „Republiki". 18

POTRZEBNY zdolny fryzjer damski i fryzjerka. Piotrkowska 54. 18

TECHNICZNO - dentystyczni pracownicy, chcący się zorganizować, podadzą swe adresy sub: „Sekcja".

POTRZEBNI są chłopcy do lat 16. Zgłosić się do Stowarzyszenia Komiwojażerów przy ul. Sienkiewicza Nr. 3/5 w poniedziałek dnia 19 b. m. o godz. 11—1 przed południem.

POTRZEBNA hafciarka do pracowni bielizny. H. Lewińska, Piotrkowska 83.

TOKARZ mechaniczny do drzewa potrzebny do pracy. Krótka 12, przy Zgierskiej.

MASZYNISTA i chłopak potrzebni do drukarni. Kilińskiego 18.

OBEJMĘ posadę śpiewaczki. Proszę o bliższe informacje. Aleksandrowska 25. A. Goldberżanka.

SŁUŻĄCA potrzebna. Żórawia 7. Akuszerka.

Nauka i wychowanie

BEZ NAUCZYCIELA uczcie się języków obcych z samouczków Wydawnictwa „Pomoc Szkolna" Wajnera, ułożonych metodą koncentryczną. Największy skutek w najkrótszym czasie. Żądajcie we wszystkich księgarniach. Katalog książek, ułatwiających naukę wogóle oraz okazową książkę wysyła gratis Wydawnictwo „Pomoc Szkolna". Wajnera, Warszawa, Bielańska Nr. 5/54.

SPECJALISTKA języków obcych udziela łatwą metodą gruntownie niemiecki, francuski teoretycznie i praktycznie. Opłata 8 zł. miesięcznie. Of. do „Republiki" sub: „Specjalistka".

MATEMATYKI udziela studentka. Cegielniana 66 m. 25. Zastać od 2—5 pop.

ANGIELSKIEGO, konwersacji i literatury udzielam. Korespondencje i tłumaczenia w angielskim, niemieckim, francuskim, polskim i rosyjskim załatwiam. Markowicz, Cegielniana 66.

STUDENT wyższego semestru udziela lekcji i korepetycji. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów. Polskiego szybko wyucza. Gdańska 23 m. 2, front, I piętro.

POD GWARANCJĄ przygotowuje do egzaminów według programu szkół państwowych doświadczony pedagog z wieloletnią praktyką. Zastosowanie najnowszych metod nauczania. Korepetycje, uzupełnianie braków, zaniedbanych w nauce. Warunki b. przystępne. Oferty do niniejszego pisma pod „Nauka".

NAUCZYCIEL nauk handlowych naucza w ciągu miesiąca buchalterji. Również udziela niemieckiego, konwersacji i korespondencji handlowej. Wólczańska 98 m. 14, od 2—3 i 6—8.

DLA KANDYDATÓW na samodzielnych buchalterów organizuje rzeczozn. z wyższem wykształceniem i kontrol. syndyk. przemysł. jednomiesięczne praktyczne kursy w stosownych grupach lub pojedyńczo z gwarancją, wykluczającą absolutnie wszelkie ryzyko. System nauki polega jedynie na praktycznem wykonaniu przez kand. wszelkich czynności buchalteryjnych zupełnie jak w przedsiębiorstwach. Kończącym świadectwa. Bliższych informacji 8—9 rano i wieczór, Piotrkowska 183, I piętro.

STENOGRAFJI wyucza listownie najdoskonalej: Instytut Stenograficzny — Warszawa, Krucza 26. Księgarniom przesłaliśmy dziewięć różnych wydawnictw Wojnara. Żądajcie okazania.

ANGIELSKIEGO udziela rutynowana nauczycielka Janina Mindeltortowa. Godz. zgłoszeń od 2—4 i od 8—9 Konstantynowska nr. 32, m. 21. 30

UDZIELAM lekcji gry fortepianowej, tamże fortepian do ćwiczenia. Zamenhofa 14, of. m. 29.

UCZENICE! Poszukuję lekcji lub korepetycji w zakresie czterech klas. Ceny niskie. Wiadomość Zielona 11 m. 6, w godzinach popołudniowych.

HEBRAJSKIEGO udziela oraz przygotowuje do konfirmacji dyplomowany nauczyciel szkół państwowych. Lewkowicz, Piotrkowska 42.

KTÓRA pani nauczy przystojnego młodzieńca grać na pianinie wzamian lekcji tańca. Of. „Zgrabna".

WYKWALIFIKOWANY nauczyciel udziela lekcji i korepetycji. Szybko a gruntownie. Ceny dostępne. Postępy szybko. Przyjmuje 1—3 pop. Piotrkowska 71 m. 1, lewa oficyna I piętro.

NIEMIECKIEGO gruntownie i szybko udzielam. Warunki przystępne. Piotrkowska 189 m 1, tel. 43-84.

Rozmaite

MŁODZIENIEC przyjezdny, samodzielny, pragnie zapoznać sympatyczną panienkę do lat 25 celem spędzenia wspólnych wieczorów. Of. sub: „Esha".

PANNA lat 25, „przyjezdna", zapozna Pana, także młodego, inteligentnego, sympatycznego. Oferty do Republiki sub: „Przyjezdna 33".

KAWALER lat 28, rzemieślnik, mający stałe zajęcie i trochę gotówki, z powodu braku znajomości poszukuje tą drogą panny do lat 25-ciu, nie brzydkiej, materjalnie niezależnej. Oferty z fotografją proszę składać w Administracji pod „Przyszłość".

MŁODY, przystojny, sympatyczny i inteligentny Izraelita, pragnie poznać młodą, ładną i inteligentną panienkę, w celu matrymonjalnym. Oferty do „Republiki" sub: „Dyskrecja".

MIŁA, subtelna panienka, brunetka (izr.) pozna eleganckiego, kulturalnego pana. Of. sub: „Casus".

WINDYKACJE należności wekslowych. Klauzule i zabezpieczenia załatwia biuro „Argus", Zachodnia 36.

PRACOWNIA artystyczna przeniesiona z Warszawy, przyjmuje obstalunki, wchodzące w zakres sztuki stosowanej. Udzielanie lekcji. Przejazd 30 m. 1.

15 LUB 10 TYS. złotych pożyczę na 1-szy numer hipoteki 3-piętrowego murowanego domu wartości 70.000 zł. Procent od umowy, lub też sprzedam takowy. Oferty do adm. Republiki pod „Sprzedaż".

BEZINTERESOWNIE! Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz darmo broszurę, określenie charakteru, zdolności, przeznaczenia. Poznasz kim jesteś, kim być możesz. Adresuj: Warszawa. Redakcja „Wiedza Tajemna", skrzynka pocztowa 571. Załączyć znaczek pocztowy na przesyłkę.

BUCHALTER podatkowiec, prowadzi księgi za 80 zł miesięcznie. Nauka 30 lekcji a zł. 1.50. System amerykański. Bilanse. Pomoc w zaległościach. Polski, rachunki, korespondencja handlowa. Godzina 1 zł. Przejazd 40, m. 18, III wejście P.

WŁAŚCICIEL większej posiadłości, kawaler lat 32, wykształcony, elegancki, pragnie poznać młodą, przystojną, inteligentną panią (brunetkom przysługuje pierwszeństwo) w celu towarzyskim. Małżeństwo nie wykluczone. Oferty składać pod „Elegancki".

ZGUBIONO klucze od mieszkania. Znalazca za wynagrodzeniem raczy zgłosić je do administracji Republiki pod M.

PRZERABIAM stare kapelusze damskie za 3 zł. oraz nowe od 7 zł. Zielona 6. Lidzbarska.

Lokale

ŁADNY pokój z balkonem, umeblowany, do wynajęcia. Narutowicza Nr. 47, m. 16.

POKÓJ umeblowany z pościelą i oddzielnem wejściem do wynajęcia. Oferty sub: M. W.

POKÓJ elegancki do wynajęcia. Przejazd 36 m. 4.

ODNAJMĘ solidnemu izraelicie duży pokój umeblowany i łóżko z pościelą za zł. 30 miesięcznie. Południowa 25, m. 31.

DO WYNAJĘCIA 2 lub 1 pokój umeblowane z niekrepującem wejściem na 1-em piętrze, front. Ulica Narutowicza Nr. 49 m. 4.

2 DUŻE POKOJE pięknie umeblowane, z oddzielnem wejściem, do wynajęcia Karola 8 m. 8.

POKÓJ słoneczny bez mebli do wynajęcia. Wiadomość 1—6 po poł. Ul. Andrzeja 4 m. 7, III p., front.

POKÓJ umeblowany z wszelkiemi wygodami (centralne ogrzewanie, telefon), z utrzymaniem lub bez, dla inteligentnej osoby natychmiast do wynajęcia. Aleje Kościuszki 69 m. 10, I piętro ofic.

POKÓJ do odstąpienia obszerny, z wygodami. Pośrednicy pożądani. Neufeld, Piotrkowska 58, od 12—1 i 8—9.

POKÓJ umeblowany dla pana izraelity do wynajęcia. Piotrkowska 82, prawa oficyna, I wejście, III piętro.

ŁADNY pokój z balkonem umeblowany do wynajęcia. Narutowicza 47 m 16

SOLIDNEMU panu, duży, słoneczny, dwuokienny pokój frontowy, ze wszelkiemi wygodami z usługą, ewentualnie z utrzymaniem do odnajęcia od zaraz. Kilińskiego Nr. 49 m. 4, obok Narutowicza.

KAWALER poszukuje pokoju umeblowanego, nie koniecznie w śródmieściu. Oferty sub „Wojskowy".

2 POKOJE elegancko umeblowane w śródmieściu zaraz do oddania. Oferty sub: „S. L." 17

PRZYJMĘ dwóch panów Izraelitów na mieszkanie. Dogodne warunki. Wiadomość u dozorcy. Cegielniana 42.

POSZUKUJĘ dużego pokoju umeblowanego lub bez mebli, z niekrepującem wejściem dla trzech osób. Oferty do „Republiki" pod „Trzy osoby".

POSZUKUJĘ od zaraz ładnie umeblowanego pokoju z absolutnie niekrepującem wejściem na pierwszem lub drugiem piętrze. Oferty pod „Niekrepujący" do „Republiki".

DWA pokoje z korytarzem odpowiednie dla lekarza, inżyniera, od zaraz przy ulicy Sienkiewicza 9, m. 8 do wynajęcia. 17

POKOJE duże, kuchnia, zaraz odstąpię. Zgłoszenia: administracja „Republiki" pod „Śródmieście".

POKÓJ umeblowany dla solidnego pana do wynajęcia. Ul. Skwerowa 6 m. 15.

Kupno i sprzedaż

NA RATY! Tanio! Najdłuższe terminy. Towary manufakturowe, galanterja, obuwie, białe towary, firanki, kapy, kołdry, bieliznę męską, damską, poleca „Kredyt", Nawrot 15. Uwaga! 1-e piętro. 30

AMERYKAŃSKIE biurko w dobrym stanie poszukiwane. Oferty z podaniem ceny sub: „I. R." 17

UBIORY męskie, damskie, obuwie, swetry na wypłatę, Piotrkowska 37, III w. I piętro.

SPRZEDAM maszynę do szycia gabinetową, zupełnie nową. Zgłaszać się od godziny 6-ej wieczór. Gdańska 92, III p. Lenartowska.

SPRZEDAM zaraz rogowy sklep kolonjalno - spożywczy z mieszkaniem pokój z kuchnią. Gdańska 30.

Z POWODU wyjazdu do sprzedania pralnia i taksówka na chodzie. Wiadomość: ulica Traugutta 10, pralnia.

PARLOFON szafkowy szwajcarski dwusprężynowy w nowym stanie tanio sprzedam. Andrzeja 47 II p. m. 6.

RURY żebrowe do ogrzewania tanio sprzedam. Oferty pod „Rury".

PIANINO zagraniczne o pięknym tonie do sprzedania. N.-Cegielniana 7 m. 8.

PIANINA Steinweya, Seilera i innych nowe i używane poleca firma Pianola, Al. 1 Maja nr. 4. Właściciel Sz. Szturm II piętro, front. 18

DO SPRZEDANIA dwa place (częściowo lub w całości) w Kałach przy przystanku tramwajowym Łódź—Aleksandrów. Informuje Chajmowicz, Pańska nr. 13.

Zagubione dokum.

ZOSTAŁ zagubiony dowód osobisty, wydany z Kosina pow. lubelski, na imię Liby Ruchli Pechman oraz weksel na sumę 100 zł., wystawca Ch. Szepes, Napiórkowskiego 61. Proszę łaskawie zwrócić Nowozarzewska 2. Ł. R. Pechman.

GENACHOWSKI Józef Dawid zgubił zaświadczenie z komisji poborowej, wydane w P. K. U. Łódź.

ZGUBIONO świadectwo ukończenia szkoły powszechnej Nr. 151 z roku 1928, na imię Jakób Sandowski, Brzezińska 20.

GRYNBERG Szyja, Al. 1 Maja 37, zgubił książkę Kasy Chor. Nr. 153532.

POGODZIŃSKI Tadeusz, Kilińskiego Nr. 162, zgubił bilet uczniowski wolnej jazdy tramwajami Nr. 142, wyd. przez K. E. Ł.

ZGUBIONO weksel na sumę 43.80 zł. Wystawca Wodosławski, N.-Cegielniana 41, na zlecenie Himelblau, I żyrant — Kleinerman, II — Stopa, pł. dn. 15. I. 29. Weksel ten unieważniam. Lewenreich, Cegielniana 11.

ZGUBIŁEM notes i kartę rejestracyjną. W. Glewiński.

LENA FUCHSÓWNA zgubiła matrykułę Nr. 289 wydaną przez gimnazjum żeńskie Anieli Rothert.

ZGUBIONO: dowód osobisty wydany w Łodzi dn. 10. 3. 1923 roku Nr. 419 K na imię An. Kazimierczaka, książeczkę wojskową wydaną w Łodzi dn. 19. 10. 23 r. Nr. 2326 oraz książeczkę z kasy chorych.

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

Z POWODU WYJAZDU sprzedam sklep bardzo tanio. Wiadomość ulica Przejazd Nr. 49. Filja Kopczyńskiego.

PIWIARNIA dobrze prosperująca z powodu zmiany interesu do sprzedania. Wiadomość Główna Nr. 9 (pralnia).

OKAZYJNIE z powodu wyjazdu sprzedam łóżka niklowe, materace, kanapę, krzesło dziecinne, obrazy. Andrzeja 40, m. 8. Arciuk.

DO SPRZEDANIA dwa place (w całości lub częściowo) w Kałach przy przystanku tramwajowym Łódź—Aleksandrów. Informacje: Chajmowicz, Pańska Nr. 13.

SPRZEDAM 2 łóżka dębowe, 1 używane, 2 stoliki i otomanę nową. Juljusza 41, m. 17.

MASZYNA gabinetowa Singiera, mało używana, do sprzedania. Konstantynowska Nr. 3, poprzeczna oficyna, III p., m. 42.

FUTRO okazyjnie sprzedam za 350 złotych. Konstantynowska 54, m. 10.

TOKARKĘ 1 mtr. — do 1.50 mtr. kupię w dobrym stanie. Oferty składać sub: „Przędzalnia".

FORTEPIAN BECHSTEINA używany okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: telefon 58-16.

DO SPRZEDANIA drabiny pokojowe, urządzenia kuchenne, balje, wanny, beczki dębowe i różne rzeczy kuchenne z drzewa, okazyjnie łóżka dębowe nowe, Główna 11.

Z POWODU zmiany interesu sprzedam 2 ręczne warsztaty i wszelkie przyrządy tkackie z lokalem lub bez, ulica Szara Nr. 16.

OGRÓD miasto „Kolumna". Sprzedam działkę leśną 1.855 mtr. kw. Wiadomość u właściciela domu, Sz. Pabjanicka Nr. 18.

SPRZEDAM samochód osobowy w dobrym stanie, Ford, torpedo. Aleksandrowska 107.

A. MEBLE pojedyńcze i całe komplety, gwarancja kilkoletnia. Odświeżanie, zamiany. Stolarnia Lubelska 6, przy Napiórkowskiego.

NOWE maszyny do pisania, cud techniki, na raty zł. 175, Każdy po godzinie sam pisze. Przejazd 40 m. 18, 3-cie wejście.

OKAZYJNIE do sprzedania kredens pomocnik, zegar, stół, 12 krzeseł, lampa, wieszak o 2 lustrach. Nowo-Cegielniana 12, Perlberg.

POCO śpicie na słomie, gdy od 5 zł. na tydzień każdy może dostać materace, otomany, leżanki, tapczany i krzesła, solidnie wykonane, u tapicera P. Wajsa. Łódź, ul. Sienkiewicza Nr. 18.

OKAZJA. Luksusowa kareta 6-osobowa, Ford, w bardzo dobrym stanie, oraz karoserja landoletka 6-osobowa, jest niedrogo do sprzedania. Kilińskiego 221, garaż.

OKAZYJNIE do sprzedania damskie palto barankowe, niedrogo. Nowo-Cegielniana 19, dozorca wskaże. Dowiedzieć się można między 2—6.

MASZYNĘ drukarską pedałową, używaną, w dobrym stanie, kupię. Wajncymer, Zgierz, 3 Maja 33.

ZAKŁAD tapicerski posiada otomany, tapczany, leżanki, materace, krzesła, stoły w dużym wyborze. Robota solidna, tanio i na dogodnych warunkach, oraz do sprzedania otomana dywanowa używana. A. Brzeziński, Zielona 39, w podwórzu, dojazd tramwajem Nr. 17.

ZAKŁAD tapicerski ! magazyn mebli posiada gotowe otomany, leżanki, materace, krzesła, garniturki oraz meble stołowe w dużym wyborze i na dogodnych warunkach poleca Stanisław Gabala, Karola 1. 30

KROJU nowoczesnego szycia, modelowania ubrań damskich, dziecinnych i bielizny wyuczają gruntownie, teoretycznie i praktycznie (na materjałach) — systemem zastosowanym w Paryskiej Akademji zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty pierwszorzędne kursy mistrza Paryskiej Akademji, Cechu Warszawskiego Łódzkiego E. Wiśniewskiego, nagrodzonego złotym medalem i dyplomowanego w Paryżu. Kończącym, świadectwa szkolne i patenty cechowe z prawami. Program nauki bezpłatnie Piotrkowska 64, fr

Długoletni **majster tkacki** ze szkołą zagraniczną tkactwa poszukuje posady na angielskie krosna. Oferty do Republiki dla „A. B. M."



Kanarki - turkoty doborowe śpiewaki **Klatki metalowe** w nowoczesnem wykonaniu **RYBKI ozdobne** **Pokarmy** dla ryb i ptaków **Utensylja** w dużym wyborze poleca: **Zakład Zoologiczny Maksymiljana KENIGA** Łódź, Nawrot 43-a.

WYKWINTNA bieliznę damską, męską, pończochy, skarpetki, rękawiczki i trykotaże I i II gatunku poleca firma „Bon-ton", Łódź, ul. Zielona nr. 6. Ceny konkurencyjne. 31.1.29.

OKAZYJNIE do sprzedania nowe palto z wyjątkowego gatunku prawdziwych francuskich foków. Wiadomość: Piotrkowska 93 m. 19, II wejście, I piętro. 18

FORTEPIAN półkoncertowy w dobrym stanie za niską cenę do sprzedania. Do obejrzenia: Rozwadowska 15, u p. Wichlińskiego. 18

KRYNICA. Biuro Neubauera. Kupno-sprzedaż will, parcel, dzierżawa pensjonatów. 30

BIŻUTERJĘ kupuję. Pełną wartość płacę. Solidne traktowanie. „Precyzja", Piotrkowska 123.

A. A. Kupuję różne meble, dywany, futra, garderobę, maszyny do szycia oraz samowary. Płacę najwyższe ceny. Ch. Łaźnik, Gdańska (Długa) 44, telefon 62-56. 22

SKLEP tytoniowy, nadający się na każdy interes, do sprzedania z powodu wyjazdu. Nawrot 41, Krauze. 18

HANDEL win i wódek oraz towarów kolonjalnych do sprzedania. Oferty sub: „Tanio" — do admin. nin. pisma.

NA RATY! Baczność! Uwaga! Na Raty! Cegielniana nr. 60. Tanio. Naprzeciw Miejskiego Teatru nr. 60. Tapicer i Dekorator Artysta Dyplomowany i przez Cesarskie Niemieckie i Rosyjskie Ministerstwa zatwierdzony w roku 1905 przyjmuje wszelkie obstalunki tapicerskie i dekoracyjne jak również wszelkie reperacje po bardzo niskich cenach. Uwaga! Nr. 60! Uwaga! Bardzo tanio! Nr. 60 w podwórzu, parter, w sklepie. Salomon Karabanow, ulica Cegielniana Nr. 60. 30

PIANINA Steinwaya, Seilera i innych nowe i używane poleca firma Pianola, Al. 1 Maja nr. 4. Właściciel Sz. Szturm II piętro front. 11

MAGIEL z mieszkaniem do sprzedania. Pomorska 80. 80

PIANINO sprzedam w dobrym stanie. Kossowski, Nawrot 38a. 18

Lokale

ODNAJMĘ pokój umeblowany z niekrępującem wejściem przy izraelickiej rodzinie. Skwerowa 7, m. 5.

FRONTOWY duży słoneczny pokój o dwóch oknach przy ulicy Zawadzkiej, z umeblowaniem i używalnością telefonu, wejście niekrępujące, do oddania od zaraz. Oferty sub: „Słoneczny" do administracji Republiki.

SUBLOKATORA (bezdzietną rodzinę) na duży frontowy pokój z używalnością kuchni przyjmie. Andrzeja 40 m. 8. Arciuk.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Narutowicza 32 m. 5. Obejrzeć od 9—11 i 2—4 p. p. Tel. 77-62.

ŁADNY pokój z używaniem fortepianu wynajmę starszemu solidnemu panu. Zgłosić się 3—5, Gdańska 118 m. 1.

DO WSPÓLNEGO pokoju przyjmę dwie panie. Zakątna 25, III piętro. Kapecka.

POSZUKUJĘ kawalerki, wejście z klatki schodowej. Oferty sub: „M. B." do Republiki.

PRZYJMĘ 2-ch panów na mieszkanie Ulica Gdańska 21 m. 19.

POSZUKUJĘ pokoju bez mebli przy intelig., spokojnej rodzinie. Of. do adm. Republiki dla „Urzędniczki".

POKÓJ duży umeblowany z fortepianem, odnajmę (może być dla dwóch osób). Piotrkowska 154, Kopydłowska.

KAWALERSKI pokój umeblowany z niekrępującem wejściem, wypuszczam Nawrot 63, skład farb.

MIESZKANIE słoneczne pokój z kuchnią i korytarzem, elektryczność, gaz, niskie komorne, zamienię na dwu- lub trzypokojowe. Oferty sub: „Zamiana".

NATYCHMIAST poszukuję wspólnego zamieszkania nienadługo, u samotnej osoby. Oferty dla „Młodej Pani".

SKLEP frontowy na ul. Piotrkowskiej natychmiast do oddania. Oferty do red. Republiki sub: „Natychmiast B.".

POKÓJ słoneczny z wygodami dla solidnego pana do wynajęcia. Ul. Gdańska 67 m. 12.

DO WYNAJĘCIA dwa pokoje ładnie umeblowane z centralnem ogrzewaniem, windą, front, 3 piętro. Tel. 22-71. Sienkiewicza 6.

POSZUKUJĘ 1 lub 2 pokoi umeblowanych z używalnością kuchni w okolicy Andrzeja do Karola. Oferty do Republiki sub: „L. L.".

DUŻY słoneczny pokój z dwoma oknami z używalnością kuchni lub bez, z wygodami do wynajęcia. Pusta 13, Fiszer, lewa oficyna, 3 piętro.

DWUOKIENNY frontowy, słoneczny pokój od 1 grudnia do wynajęcia. Adr. Gdańska 135 m. 7, od 12—2 pop. 22

POSZUKUJĘ w centrum pokój na biuro przy porządnej rodzinie. Oferty złożyć w Republice p. „S. R. 20".

POKÓJ ładny, duży, umeblowany, frontowy i mniejszy do wynajęcia. Piotrkowska 99, II p., front m. 2.

POKÓJ do wynajęcia dla kawalera izraelity. Zgłoszenia między 2—4. Skwerowa 1, m. 11.

POKÓJ z kuchnią w centrum zamienię na jedno mieszkanie, mogą być krańce. Oferty do Republiki sub: A. K. 20

PRZY inteligentnej rodzinie pokój umeblowany z niekrępującem wejściem i wygodami do wynajęcia dla pojedyńczej osoby. Nowo-Cegielniana Nr. 12, I piętro, m. 22.

SKROMNY pokoik jednoosobowy odnajmę. Wiad. tel. 76-70 między 1—3 po południu.

MIESZKANIA, lokale pokoje umeblowane poszukuje i poleca Biuro agent. „Polruch". Traugutta 4. Tel. 41-01.

DUŻY słoneczny pokój do wynajęcia. Wiadom.: Szkolna 24 m. 6. 18

DWA POKOJE z kuchnią, pokój z kuchnią, do wynajęcia od gospodarza, mogą być z meblami. Nowo-Polska 12 przy Brzezińskiej, dojazd jedynką. 18

POKOJU z kuchnią poszukuję. Gotówka zgóry. Pośrednicy pożądani. Zgłaszać się u p. Lemke, ul. Przejazd nr. 49. 18

POKÓJ umeblowany do wynajęcia dla pana solidnego. Narutowicza 42 m. 8. 18

MIESZKANIE słoneczne pokój z kuchnią i korytarzem, elektryczność, gaz niskie komorne, zamienię na dwu- lub trzypokojowe. Oferty sub: „Zamiana". 18

MIESZKANIA jedno i dwupokojowe z wygodami natychmiast do wynajęcia po cenach przystępnych przy ul. Wierzbowej 8, tuż przy przystanku tramwajowym. Dowiedzieć się u Brzezińskiego, Narutowicza 29. 19

DO WYNAJĘCIA 3 duże, słoneczne pokoje z kuchnią. Kilińskiego 153, m. 7, front. 15

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć: Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 22-14. Telefony Redakcji: 27-24, 36-43, 36-44.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6.50, zagranicę zł. 10. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 9.00 złotych.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetrowy. (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI I NADESŁANE: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zarecz. i zaślub. po tekście 80 zł. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy — Najmniejsze zł. 1.20. poszuk. pracy 10 groszy.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64.

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY
„ILUSTROWANEJ REPUBLIKI"
z dnia 18-go listopada 1928 r.

P. Dewey w Moskwie.



P. Dewey: Mam zaszczyt przedstawić kochanemu Wujowi: Tow. Połusztannikow, władca Rosji.
Wuj Sam: Oh, yes! Oh, yes! Business befor all! Interes przedewszystkiem!

Rys. W. Drozdowski.

Twórca współczesnego teatru

Konstanty Stanisławski obchodził 30-lecie swej pracy artystycznej.



KONSTANTY STANISŁAWSKI
twórca sławnego moskiewskiego teatru Artystycznego.

„Z okazji jubileuszu 30-letniej pracy artystycznej K. Stanisławskiego, twórcy moskiewskiego teatru artystycznego, wielki aktor niemiecki Aleksander Moissi poświęcił Stanisławskiemu następujący artykuł.

Konstanty Sergiejewicz Stanisławski nazywa się w rzeczywistości Aleksy i był — dyletantem. Sam zorganizował teatr amatorski i sam grał role Uriela Acosty, Otella i in. W owym czasie wyróżniał się w moskiewskiem towarzystwie filharmonicznem jako doskonały pisarz sceniczny — Niemirowicz-Danczenko. Stanisławski i Danczenko połączyli się i utworzyli teatr, zmierzający do wyższych celów artystycznych. Tanie ceny miały umożliwić najszerszym masom korzystanie z tego teatru. Zbierano pieniądze, posypały się datki i ofiary, nie szczędzono funduszów, najszlachetniej jednak postąpił S. T. Morozow — wiedzą o tem wszyscy, którzy mieli coś wspólnego z teatrem Stanisławskiego...

Teatr Stanisławskiego otwarty został 14-go października 1898 r. Premjerę inauguracyjną stanowiła sztuka A. K. Tołstoja p. t. „Car Teodor Iwanowicz". Wykonawcami byli przeważnie uczniowie obydwóch dyrektorów. Teatr otrzymał nazwę „Moskiewskiego Teatru Artystycznego".

Trzydzieści lat minęło od tej chwili, trzydzieści lat — a jednak rachuba czasu w tym wypadku nie jest ścisła. Dla Holandji, Szwecji, Brazylji był to okres trzydziestu lat, dla Niemiec już trochę więcej... A dla Rosji?.. Co się tam działo w ciągu jednego dziesiątka lat od 1914 do 1924-go roku!.. Niewiadomo jak ten okres obliczyć, jaką mu nadać liczbę — 20-tu, 40-tu, 50-ciu lat?...

Nie moją rzeczą jest wydawanie opinji w tej sprawie, uczynią to już inni na innem miejscu. Bogowie i tytani, którzy uważli swe stanowiska za niewzruszalne, zostali strąceni z najwyższych piedestałów. Nawet Mammona, ta najdemoniczniejsza bogini, straciła swą władzę i spadła z nieba w przepaść.

Tak jest i tak już będzie zawsze — gdy naród ogarnia zwątpienie, gniew swój kieruje przedewszystkiem przeciwko dawnym bóstwom.

W Rosji kościoły i pałace stoją na tem samem miejscu niewzruszone, nietknięte, ale niema w nich już dawnego ducha, pozostały tylko martwe mury.

Pozostał tylko jeden gmach, w którym dawny duch nie uległ zmianie, tym gmachem jest „Moskiewski Teatr Artystyczny", który istnieje, który żyje, żyje, żyje, żyje...

Na progu tego teatru, na ścianach, na każdym sprzęcie wyczuwa się niewidzialny napis, dostępny dla oczu tych, którzy potrafią jeszcze myśleć, czuć i wierzyć.

Napis ten brzmi:

- Patrzcie, tu jest prawda!..

Dla Stanisławskiego istniała zawsze tylko jedna prawda — on nie rozumiał różnicy między starą a nową sztuką — nawet dziś jeszcze przysłuchuje się obojętnie dyskusjom na temat różnych poglądów artystycznych.

Ostatnie lata przyniosły nam wielu proroków. Byli wśród nich zdolni, wierzący, fanatyczni, lecz nie brak było również wśród nich kabotynów. Każdy prorok starał się zbagatelizować twórczość dawniejszą, wysuwając na pierwszy plan swą własną, nową koncepcję sztuki. Każdy z nich wywieszał nowy sztandar, na którym wypisywał nowe hasła, składające się przeważnie ze słów obcych, niezrozumiałych.

— Patrzcie! Jestem neowerystą!

— Nie, nie!... Jestem czemś więcej — surealistą!

— Nonsens, chodźcie do mnie! Moje hasła są kub —, dada —, kolektyf —, symbol —, konstruktyw — istyczne — istyczne — istyczne!

Upf... Ale to jeszcze nie wszystko. Na bocznych uliczkach rozlegały się głosy:

— Sztuka musi być antropozoficzna, teozoficzna, neopatetyczna!

W owych czasach Stanisławski i Danczenko trzymali się mocno swej prawdy — jedynej wartościowej prawdy — trzymając się zdala od ulicznych krzykaczy. A jaki był rezultat?

Moskiewski Teatr Artystyczny pozostał matką wszystkich teatrów na świecie i spłodził nawet potomstwo: cztery studja, idące po tej samej linji, dążące do tych samych celów... Stanisławski wychował całe pokolenie aktorów. Jego teatr znany jest w Berlinie, Londynie, Paryżu, New-Jorku, nawet w Azji. Oto rezultat.

A teraz słów kilka o samym Stanisławskim. Ten piękny, przedziwnie piękny człowiek od trzydziestu lat nie opuścił ani na chwilę swego warsztatu pracy. W ciągu tych trzydziestu lat ani razu nikt mu nie powiedział „panie dyrektorze". Nazywają go poprostu Konstantym Sergiejewiczem. Jest on dla wszystkich ojcem, bratem, przyjacielem. Na myśl o tej postaci śni mi się wizja: ojciec — a wokół niego grupa jego dzieci — Moskwin, Kaczałow, Łuszkij, Masalitinow, Czechowa, Lilina, Germanowa, Tarasowa i tylu, tylu innych.

Do dzieci jego zaliczyć trzeba również wszystkich robotników i współpracowników, krawców, fryzjerów, suflera... Jedna wielka rodzina. Pieniądze? — Stanisławski nie brał nigdy dla siebie więcej pieniędzy niż potrzebował dla zaspokojenia niezbędnych potrzeb.

I jeszcze jedna niedyskrecja, bardzo aktualna: — wielki artysta Max Reinhardt podarował wielkiemu artyście Stanisławskiemu z okazji jubileuszu śliczną limuzynę.

— Czy cieszy pana ten podarunek?. — zapytałem Stanisławskiego podczas rozmowy.

— Bardzo, bardzo mnie cieszy... — odparł Stanisławski — Większość moich artystów mieszka daleko od teatru... Droga jest bardzo uciążliwa — pomyślno pan więc jak to będzie pięknie... Codziennie sprowadzę ich moim autem — będą mogli troszkę dłużej spać — będą szczęśliwi — to przecież naprawdę będzie cudowne...

Konstanty Sergiejewiczu, tak, takim pan był zawsze, kochany, dobry, złoty człowieku!..

ALEKSANDER MOISSI.

***

Jubileusz „Moskiewskiego Teatru Artystycznego" odbył się w Moskwie nader uroczyście. Uroczysty nastrój został jednak zmącony smutnym wypadkiem. Oto podczas uroczystości jubilat dostał nagle ataku serca. Lekarze zalecili mu bezwzględny spokój.

Stanisławski wyjechał na wieś pod Moskwą, gdzie odpoczywa i leczy się.

Zupa niemiecka wystygła.

Komuniści stają „na baczność" przed Schutzmanem, zatrzymującym ich pochód demonstracyjny.

(Specjalna służba korespondencyjna Republiki).

Berlin, w listopadzie 1928.

„Man isst die Suppe nich so heiss wie man se kocht" powiada niemieckie przysłowie.

Dzienniki berlińskie przynoszą opisy i fotogarfje z dnia rewolucji niemieckiej, której dziesięciolecie obecnie przypada. Czytam nagłówki pism z 9 listopada 1918 o abdykacji cesarza i o tworzących się radach żołnierskich, oglądam w czasopismach zdjęcia z tych pamiętnych godzin i konstatuję wraz z wszystkimi, że Niemcy w swych rewolucyjnych zapędach troszkę ostygli. „Troszkę bardzo" jak to mówią.

Czerwony kolor rewolucyjnych sztandarów pozostał jeszcze tylko jako składowa część czarno-czerwono-złotych barw burżuazyjnej republiki. Ale w dawnej fladze Cesarstwa odgrywał ten kolor w czarno-czerwono-białem zestawieniu nie mniejszą rolę.

Niemcy szczycą się, że rewolucja ich była najmniej krwawą z wszystkich przewrotów europejskich. To prawda. Ale też najmniej z niej pozostało. Jeden z wybitnych członków partji komunistycznej przyznał mi w prywatnej rozmowie, że partja niemiecka jest, mimo liczebnej siły, jedną z najsłabszych w Europie.

Rewolucyjne prądy niemieckie nie mogą się w swych wynikach wcale równać z dążeniami i zdobyczami np. wiedeńskiego austro-marksizmu. Komuniści uzurpując dla siebie wyłącznie miano partji proletarjackiej, uważają owych austro-marksistów, którzy osiągnęli daleko idące reformy i znaczne polepszenie bytu klas prac[illegible]ych w ramach dotychczasowego ustroju — za swych najniebezpieczniejszych wrogów. („Im gorzej — tem lepiej" brzmi przecież ich znana zasada).

W Niemczech niema owych austro-marksistów, a zalegalizowana partja komunistyczna niczego w czasie swego istnienia nie zdziałała. Ostatnio poniosła np. dotkliwą klęskę w znanym proteście przeciw budowie pancerników.

Inteligencja, która w wielu krajach jest stosunkowo dość licznie zaprezentowana w szeregach partyjnych, odgrywa tu rolę głośnych, ale bardzo nieszkodliwych sympatyków. Skupia się ona głównie około znanego i na swój sposób doskonałego czasopisma „Die Weltbühne", urządzającego regularne zebrania i wieczory dyskusyjne dla swych czytelników. W gruncie rzeczy nie jest to komunizujące pismo niczem więcej jak liberalnym tygodnikiem, utrzymującym się na wysokim poziomie raczej dzięki literackiej wartości, niż przez jakikolwiekbądź zdecydowany pogląd polityczny.

Komunista — inteligent w Niemczech jest... liberałem, dalekim od wszelkiej „koszerności" partyjnej.

Rewolucjonistów niemieckich cechuje rozwaga i umiarkowanie. Brak im temperamentu i wszelkiej inicjatywy. Najkorzystniejszych okoliczności nie potrafią zużytkować. Niezwykle spokojny przebieg obecnego lokautu w westfalskim przemyśle żelaznym, który dotknął setki tysięcy rodzin, jest najlepszym tego dowodem.

Wszystkie pisma demokratyczne i republikańskie, dalekie od wszelkiej myśli rewolucyjnej, w tym sporze westfalskim przyznają zdecydowanie słuszność robotnikom. Dotychczasowe straty przemysłowców, przez nich samych wskutek tego lokautu spowodowane, wynoszą tyleż samo ileby była wyniosła całoroczna podwyżka płac, której się robotnicy domagali. Ale dobrze zorganizowana przez czynniki burżuazyjne i rządowe pomoc doraźną dla bezrobotnych w znacznej mierze działa łagodząco na umysły, a próby zakłócenia spokoju przez komunistów spełzły dotychczas na niczem.

Ale poza wielkiemi wypadkami, będącemi oczywiście najdobitniejszym przejawem układu sił społecznych nie brak i drobnych, a niezwykle charakterystycznych wydarzeń.

Przed kilku dniami odbyło się protestacyjne zebranie i manifestacyjny pochód partji komunistycznej przeciw wspomnianej już budowie pancerników. Szło kilka tysięcy ludzi z Marsyljanką na ustach, z wiejącemi na wietrze czerwonemi sztandarami. Zdawało się, że od tego pochodu bije nieugięta moc; że niema zapory, którąby go wstrzymać zdołała. Raz po raz podnosiły się okrzyki przeciw rządowi. Aż oto u wyjścia Tiergartenu natrafił pochód na policjanta. Stał sobie taki „zielonek" jak go tu przyjaźnie zowią, na wysepce ulicznej. Właśnie z boku zbliżał się tramwai. Policjant najspokojniej wzniósł dłoń i cały pochód jak na wojskową komendę — stanął jak wbity w ziemię.

Tramwaj powolutku przejechał, poczem na skinienie przedstawiciela władzy, rewolucjoniści kontynuowali swój protestacyjny marsz przeciwrządowy.

W gruncie rzeczy słusznie bo wszak o takie drobnostki nie warto walczyć. Komunistyczny porządek społeczny nie zwalcza wszak przepisów o berlińskim ruchu kołowym. A jednak był to niezapomniany, komiczny widok: ludzie wznoszący okrzyki przeciwrządowe, stający „na baczność" przed regulaminem tramwajowym.

Przed dziesięciu laty ukazał się w Polsce wiersz satyryczny Tuwima o niemieckim przewrocie. Profesor Schmoch doszedł do przekonania, że wskazane jest urządzenie rewolucji, a sam rząd, po odpowiednich biurokratycznych konferencjach, zapowiedział jej wybuch: „Morgen pünktlich, um 3—beginnt die kaiserlich — königliche Revolution". I choć z opisów owe dni, w których powstawała republika niemiecka, tak gorąco dziś wyglądają — niewiele się one zapewne różniły od tego Tuwimowskiego opisu.

W tem nawskroś burżuazyjnem i kapitalistycznem państwie przewrót nie dokonał żadnej istotnej zmiany. Nie mówiąc już o zdobyczach społecznych proletarjatu wiedeńskiego, pozostają Niemcy pod tym względem daleko i poza Polską. Rewolucja za 1918 nie przyniosła im nawet tych zdobyczy, które gdzieindziej klasie robotniczej już dawno przyznano. Boleją nad tem „liberalni komuniści" i „Weltbühne", kpiąc gorzko z całego przewrotu w godnym uwagi artykule „10 Jahre Republik".

Józef Mayen.

Jak powstaje dzieło literackie.

Każdy pisarz ma swój system pracy.—Nikt z nich nie przygotowuje konspektów.—Utwór skończony przestaje interesować autora.—Najlepiej wypada impowizacja.

Przed kilku tygodniami czasopismo berlińskie „Die literarische Welt" postanowiło urządzić wielką ankietę na temat psychologji twórczości literackiej. Rozesłało więs do wszystkich wybitnych pisarzy formularz, zawierający następujące, charakterystyczne pytania:

1) Pierwsza inspiracja. Czy może nas pan poinformować, co sprawia na panu tak głębokie wrażenie, że skłania do napisania nowego dzieła?

2) Jak utrwala się pierwszy pomysł? Czy posiada pan notes przy sobie i czy zapisuje pan wszelkie refleksje dotyczące tego pomysłu?

3) Czy pracuje pan w określonych godzinach i porach dnia? Czy zmusza pan siebie do pracy nawet wtedy. gdy nie ma pan chęci. Czy odkłada pan robotę nawet wtedy, gdy ma pan chęć do pracy?

4) Czy posiada pan określone przyzwyczajenia, które oddziaływują na materjał i na ducha pisarskiego. Czy może pan pisać wszędzie? Gdzie najlepiej?

5) Czy podczas pracy odmawia sobie pan pewnych rozkoszy, czy też naodwrót używa pan rzeczy, które sprawiają panu przyjemność i które pomagają panu w stworzeniu sobie nastroju?

6) Czy przygotowuje pan naprzód konspekty? Jaka jest ich technika?

7) Czy pisze pan prędko, czy też wolno i z trudnością? Czy koryguje pan pod czas, czy po pracy?

8) Czy zmienia pan wiele treści podczas korekty?

9) Czy czyta pan jeszcze raz gotową swą książkę? Czy drażnią pana istotne lub domniemane niedoskonałości? Czy ma pan niekiedy chęć napisania tego utworu po raz drugi?

Po kilku tygodniach na powyższe pytanie poczęły nadchodzić odpowiedzi. Odpowiedzi ciekawe, istotne, które zreasumowane dają jaskrawy pogląd na działalność twórczą współczesnych pionierów literatury. Rozpatrzymy je kolejno.

Jakób Wasserman.

1. Nie chodzi mi nigdy o pomysł, lecz o wizję obrazową, która się składa z wielu obrazów pojedyńczych, zebranych w ciągu lat. Naprzykład pomysł do mego dzieła „Mauritius" pochodzi z przed lat dwudziestu.

2. Dlatego też nie może być mowy o zafiksowaniu, utrwaleniu. Notatki robię tylko podczas pracy, a dotyczczą one zwrotów stylistycznych. Usiłuję przeważnie uwolnić się od myślenia o dziele, ale myśli nasuwają się gwałtem, zwłaszcza w nocy podczas snu. Bywa, że rano, gdy wstaję, rozwiązuje nagle wielką kwestję, o której myślałem tygodniami.

3. Pracuje w określonych godzinach Dwie godziny przed obiadem i trzy po obiedzie. Czasami dłużej, a czasami bywa, że piszę tylko w ciągu jednej godziny dziennie. Gdy nie mam chęci, zmuszam się, przestaję zaś, gdy robota idzie mi zbyt łatwo, gdyż wtedy niebezpiecznie jest wiele pracować.

4. Prawdziwą możność do pracy znajduję tylko w domu.

5. Podczas pracy muszę i lubię dużo palić. Alkoholu zawsze unikałem.

6. Konspektów nie robię.

7. Piszę bardzo wolno. Z wielką trudnością. Jeden ustęp koryguję pięć, dziesięć, piętnaście i dwadzieścia razy. Niektóre miejsca poprawiam stale.

8. Zmieniam bardzo mało.

9. Czytam swe dzieło po wielu latach. Wtedy wygląda to w moich oczach jak zupełnie nowe. Podoba mi się. Częstokroć cieszę się, często jestem obojętny. Dokładnie mówiąc, nie interesuje mnie zbytnio. Tylko to, co jest w stanie tworzenia zajmuje i absorbuje mnie okrutnie.

Stefan Zweig.

1. Momentem rozstrzygającym nie jest dla mnie pierwsza inspiracja, lecz zbieg dwóch lub więcej wypadków, które nagle organicznie się splatają. Pojedyńcze pomysły przychodzą zazwyczaj przy patrzeniu, czytaniu, myśleniu, lecz dopiero ich konflikt uważam za praźródło twórczości.

2. Jeżeli pomysł zjawia się w pełnym polocie, to zafiksowanie zapomocą notatek jest zbędne. Co się tyczy mnie samego, to często się mylę, wmawiając sobie, że pierwsza praca jest jeszcze nieodpowiedzialną, tymczasową, skutkiem czego piszę początkowo ołówkiem, ale naprawdę posiada ona najczęściej formę ostateczną.

3. Pracuję wtedy, gdy mam chęć.

4. Jestem przeciwnikiem wszekiego nawyku przy pracy, przeciwnikiem przywiązywania się do określonych miejscowości, gdyż chęć przychodzi przypadkowo. Sądzę, że najlepiej pracuję w pokoju hotelowym, na obczyźnie, lub wogóle w nowem otoczeniu, gdzie niema znanych mi przeszkód.

5. Podczas pracy palę zawsze.

6. Nie przygotowuję naprzód żadnych konspektów.

7. Koryguję tylko podczas korekty. Dopiero wtedy zauważam, gdzie jest za długo, gdzie się powtarza, lub jest niejasne. Widzę wszystkie błędy jasno i boleśnie i muszę boleść tę przekazać swemu nakładcy, gdyż narażam go na wielkie koszty korektorskie.

8. Rozumie się samo przez się, zmieniam bardzo wiele.

9. To przymusowe powtórne zajęcie podczas korekty odbiera mi jednak wielką chęć do czytania mego dzieła raz jeszcze, gdy jest już gotowe.

Tomasz Mann.

1. Co do inspiracji, to bywa u mnie rozmaicie. Coś miedzy sobą wspólnego mają u mnie pomysły pod tym względem, że wszystkie przychodzą napozór bezpośrednio. Trzymam je w rezerwie: Planem dzieł nowych jest zazwyczaj u mnie całokształt kilku już istniejących planów. Proces ten trwa u mnie długo, a czasem pierwszy pomysł zupełnie zanika.

2. Mam notesy na swojem biurku, ale nie notuję regularnie. Notuję tylko urywane myśli, które absorbują mnie czasem tak bardzo, że muszę sie odrywać od nich zapomocą sportu i spacerów.

3. Pracuję bardzo regularnie. Codziennie od 9 do 12 i pół i od 4 do 7 wieczorem. Zmuszam się do pracy. Nie przestaję, chyba pod naciskiem zewnętrznym. Uważam jednak, że muszą być dłuższe przerwy w pracy. Tak też urządzę się na przyszłość.

4. Mam ustalony nieporządek na mojem biurku. Mogę pracować tylko w kompletnej ciszy. Powstrzymuję się zupełnie od papierosów i alkoholu.

5. Konspektów nigdy naprzód nie robię.

7. Piszę ze średnia szybkością. Koryguję raz gruntownie. Raz lub dwa razy poleruję. Ale przed korektą potrafię przerabiać całe rozdziały po dziesięć razy, natomiast przy korekcie nie wiele już zmieniam.

Józef Pon'en.

1. Inspiracja przychodzi u mnie zazwyczaj znienacka, nieraz błyskawicznie.

2. Utrwalam wszelkie pomysły tylko w pamięci. To co zapisuję jako pomysł do dzieła, nie jest u mnie nigdy wykonane.

3. Czas pracy przypada u mnie po długim śnie. Trwa to cały dzień, przeważnie bez obiadu i pauzy obiadowej. Pracuję dopóty (nieraz do późna w nocy) póki mam chęć do pracy. Gdy nie mam chęci lub czuję się zmęczony, wtedy przestaję. Nie zmuszam siebie nigdy do pracy. Dlatego okresy pracy są u mnie krótkie, okresy zaś bezczynności — długie.

4. Materjał do pisania? Niema dla mnie różnicy. Pracuję wszędzie, wiele w podróży, w pierwszym lepszym pokoju hotelowym, w parku, na wsi.

5. Żyję zupełnie normalnie w czasie pracy intensywnej. Potrzebny mi jest tylko długi, 10-godzinny, conajmniej, sen. Niestety, palę przy pracy bardzo wiele, więcej niż zwykle.

7. Rzecz główna, by zaczekać aż do zupełnej dojrzałości wewnętrznej, a potem opracować pomysł możliwie najszybciej. Masa metalowa wylewa się w przygotowaną formę. Trzeba wlać ją prędko, póki jest jeszcze gorąca i nie pozwolić jej wystygnąć. Koryguje wogóle mało. Prawie nigdy podczas roboty.

8. Po napisaniu dzieła, w treści nie następuje żadna zmiana. Dokonywa się tylko ostatnie ukształtowanie stylistyczne.

9. Niekiedy czytam rozdział z napisanej przeze mnie książki. Zdarza się, że mi sie podoba, a czasem gniewa mnie, ale nigdy nie chcę jeszcze raz przepisać.

Bruno Frank.

1. Pierwsza koncepcja mej nowieści „Księżniczka" odnosi się do drobnego przejścia w Nicei. Gdzieś widziałem jak czarnobrody magnat rosyjski odrzucił na bok służącego hotelowego z taką pogardą i wstrętem, z jakim odpędza się muchę. Po 10 latach przypomniałem to sobie. Tak jest niemal ze wszystkiem.

2. Pomysł nie zostaje u mnie utrwalony, zafiksowany. Nie miałem nigdy przy sobie notesu. Każda kartka z notesika wydaje mi się jakimś zobowiązaniem i irytuje mnie. Myślę ciągle o swym planie.

3. Pracuję każdego popołudnia od określonej godziny. Przymuszam się do pracy i pracuję tak długo jak mogę.

4. Piszę na gładkim papierze, bardzo miękkimi ołówkami, których nie trzeba przyciskać. Mój gabinet jest mi najmilszem miejscem do pracy.

5. Jak mniemam na stworzenie pewnego nastroju do pisania działają dobrze kawa i cygara. Jeżeli dobrze i długo się nie wyspałem, nie mogę nic zrobić.

6 — 7. Piszę każdą pracę tylko raz jeden. Dyktuję i koryguję pismo maszynowe. Pierwszy raz piszę szybko, drugi — wolniej, trzeci — bardzo wolno.

8. W korekcie nic już nie ulega zmianie. Książka gotowa jest naprawdę także gotowa dla mnie. Nie mogę już na nią patrzeć. Myśl, by napisać ją po raz drugi wydaje mi się straszną.

⁂

Oto jest pierwsza serja odpowiedzi. „Die Literarische Welt" zapowiada część dalszą.

Pick.

MAX KOLPE.

Rendez—vous.

Jimmy Flaker wychylił głowę przez okno, znajdujące się na 164-em piętrze newjorskiego drapacza chmur, obserwując niebezpieczną pracę robotników, naprawiających mury o kilka pięter niżej — gdy nagle usłyszał lekki gwizd. Podszedł do ogromnej lunety, której nie powstydziłaby się największa stacja astronomiczna i ujrzał Dolly, swą ukochaną, która przy pomocy olbrzymiej syreny, pochodzącej prawdopodobnie z jakiegoś wielkiego statku, dawała mu znak, by zeszedł na dół.

Jimmy machnął kilka razy ogromną chorągwią której wielkość przewyższała trzygrotnie rozmiar prześcieradła, dając w ten sposób do zrozumienia swej ukochanej, że ją zauważył i że do niej schodzi.

Dolly usiadła na składanem krzesełku, które ze sobą przyniosła specjalnie w tym celu i postanowiła czekać. Przyniosła ze sobą również trzy grube tomy powieściowe. Nawet gdyby Jimmy jechał windą - expressem nie mógł być wcześniej na dole.

Ale owego dnia wybuchł strejk w elektrowni i wszystkie windy były nieczynne, wskutek czego Jimmy musiał zejść na dół po schodach. Był młody, miał dopiero 22 lata, z łatwością więc przeskakiwał trzy stopnie odrazu. Mimo to po pięciu piętrach czuł się już bardzo zmęczonym i wstąpił do baru, by odpocząć. Dolly, zrozumiawszy, że coś się stało, zatrzymała auto „ruchomej bibijoteki", która dostarczyła jej książek na cały miesiąc.

By nie tracić czasu przestał się golić i zapuszczał sobie brodę. Dolly zaczęła sobie budować prowizoryczny domek.

Po trzytygodniowym odpoczynku w sanatorjum na 112-tem piętrze, Jimmy puścił się w dalszą drogę. Dolly kazała zburzyć prowizoryczny domek i postawiła na jego miejscu komfortową willę. Trzy razy tygodniowo przychodził do niej fryzjer, który farbował jej siwiejące włosy.

Na 87-em piętrze Jimmy znowu musiał przerwać schodzenie po schodach na trzy miesiące, by nabrać sił do dalszej drogi. Dolly zburzyła willę i kazała wybudować mały drapacz chmur.

Ameryka miała nową sensację. Zapomniano o wszystkich lotnikach nadoceanicznych i ze wszystkich stron świata przyjeżdżali ludzie, by obejrzeć tę wierną babulę. Wierność stała się ostatnim krzykiem mody w Ameryce.

Tak upływały lata...

W 85 lat po owym gwiździe, słyszanym na 164-em piętrze newjorskiego drapacza chmur 107 letni Jimmy znalazł się wreszcie przy łożu 103-letniej Dolly i zdążył jeszcze zamknąć na zawsze jej oczy...

Tłumaczył B. F.

Tegoroczni laureaci Nobla.

Nagrody otrzymali Henryk Bergson i Sigrid Undset.

Szwedzka akademja umiejętności na odbytem w ubiegłym tygodniu posiedzeniu przyznała literacką nagrodę Nobla za rok 1927 francuzowi Henrykowi Bergsonowi oraz norweskiej powieściopisarce Sigrid Undset.

⁂

Henryk Bergson, urodzony w 1850 roku w Paryżu, jako syn warszawskiego kupca, w szybkim czasie został wyznawcą i prowodyrem filozoficznego kierunku życia. Kierunek ten ostro przeciwstawia się naturalistycznemu, materjalistycznemu światopoglądowi, skłaniając się na drogę spirytystycznej metafizyki.

Swą teorją o „Twórczym rozwoju" Bergson wywarł wielki wpływ nie tylko na francuskie, lecz na europejskie życie intelektualne i duchowe.

Dominujące dzieło wielkiego filozofa ukazało się w roku 1907 pod tytułem „L'Evolution creatrice". Drugiem dziełem, które wywołało wiele hałasu w Europie, było studjum psychologiczne „Le Rive". Ostatnio ukazało się nowe dzieło myśliciela p. t. „Duchowa energja".

Sigrid Undset — 46 letnia powieściopisarka norweska, otrzymała nagrodę Nobla za swój wielki romans p. t. „Córka Krystyna Lavrana". Poetka była znaną już od dawna. Jej powieści i wiersze znane były w wielu przekładach, niemal w całej Europie. Motywy swych powieści czerpała ona przeważnie z mroków norweskiego średniowiecza 13 stulecia.

W pierwszych jej dziełach przebijała tendencja propagandy katolicyzmu, w ostatnich tej tendencji już niema, przeciwnie, panuje w nich myśl wolna.

Ostatnio ukazał się w przekładach francuskim, angielskim i niemieckim nowy jej romans p. t. „Olaf Audunson".

P — k

Nad grobami Nieznanych Zołnierzy

BLASCO IBANEZ.

Belgijska noc.

Godzina 11 w nocy. O tej porze kończą się wszystkie widowiska w Paryżu. Godzinę wcześniej zamykają się kawiarnie i restauracje. Nieubłagane prawo stanu wojennego.

Ale jest jedna restauracja, o której udzielają sobie nawzajem informacji wojskowi różnych narodowości, gdy mają kilka dni spędzić w Paryżu. Tam wchodzę ze znajomym kapitanem belgijskim. Siadamy. Pijemy i rozmawiamy.

Godzina 12 w nocy. Wciąż siedzimy tu, aby zapomnieć o tych okropnościach, z których wyrwało się na kilka dni. Mój przyjaciel pije bez przerwy niemal. Spogląda na zegar. Pije ponownie. Patrzy na mnie wzrokiem zdradzającym wstęp do ważnych zwierzeń. Odgadnę potrzebę, jaką on odczuwa, by mi opowiedzieć o czemś, co ciężką zmorą gniecie jego persi.

Spojrzał znowu na zegar: pierwsza!

— To było o tej samej porze — powiedział nagle bez wstępu, jakgdyby kończąc niemy monolog — temu cztery miesiące...

Musieliśmy się cofnąć. Nadciągał nieprzyjaciel. Nie chciał zostać nikt. Długie szeregi kobiet, dzieci i starców, mieszkańców wsi, unoszących cały swój dobytek, zniknęły już w mroku nocy. W folwarku pozostali tylko żołnierze tylnej straży. Jedna jej część rozpoczęła z kolei odwrót.

Nagle przypomniałem sobie o rannych.

— Ranni! Prawda! Co robić z rannymi?

W stodole, z której pocisk armatni zerwał część dachu, leżało na słomie przeszło pięćdziesiąt ciał ludzkich. Jedni zdrętwieli z bólu, inni rzucali się w gorączce, skarżąc żałośnie. Byli tam ranni z dni poprzednich, którzy zdążyli się tu dowlec (o pomocy lekarskiej nie można było marzyć), inni, ranni tej nocy, usiłowali sami zatamować krew, obwiązując rany swoje brudnemi szmatami, były również kobiety, zranione odłamkami granatów.

Wszedłem do tego improwizowanego przytułku, w którym czuć było zgniliznę, krew skrzepłą, brudne łachmany i gorący oddech chorych.

Gdym do nich przemówił, wszyscy, którzy mieli jeszcze odrobinę siły, skupili się w świetle jedynej dymiącej lampy. Jęki ucichły. Zapanowało grobowe milczenie. Strach odebrał im mowę. Jak gdyby ci konający ludzie mogli się obawiać czegoś gorszego od śmierci.

Słysząc, że mają być pozostawieni na łaskę nieprzyjaciela, ranni usiłowali się podnieść ze swego barłogu, ale im sił zbrakło.

— Bracia, na miłość Boską—wołali. — Bracia, nie zostawiajcie nas tutaj.

Zwierzęce niemal przerażenie malowało się w ich oczach. Wpaść w ręce przeciwnika, być zdanym na łaskę Niemców! Oczy ich mówiły to, czego usta wypowiedzieć nie śmiały. Wielu z nich, których życie liczyło się już tylko na godziny, drżało na myśl o utracie wolności.

— Bracie! bracie!

Zgadłem ich ukryte w tych błagalnych wołaniach życzenie. Dreszcz mną wstrząsnął. Ale poczułem jakiś wewnętrzny nakaz.

— Więc chcecie tego? — zapytałem kilkakrotnie unikając ich wzroku.

Wszyscy potwierdzili zgodnym chórem. Ponieważ opuszczenie ich było nieuniknionem, prosili, aby ich dobito—ani jeden belgijczyk nie powinien wpaść w ręce Niemców.

Amunicji, której było bardzo mało, marnować nie było można. Kilku żołnierzy rozpoczęło już ponurą czynność, kłując bagnetami, ale robili to niezręcznie, uderzając w ciemnościach na oślep. Dobyłem szabli. Ranni ze wszystkich stron czołgali się ku mnie, padali mi do nóg, błagając: „Do mnie! do mnie!" Paść z ręki kapitana uważali sobie za zaszczyt...

Nastawiwszy szablę ostrzem do góry, wbijałem je kolejno w arterje szyjowe. Zimno, z wyrachowaniem, z jakąś zaciekłością. Ani jednego niezręcznego ruchu, który przedłużyłby agonję nieszczęśliwych. Spokój! Ręka pewna i serce kamienne, tego było teraz potrzeba.

—Bracie! do mnie! na mnie kolej! spierali się o miejsce, cisnęli jeden przez drugiego, jakby w obawie, aby nieprzyjaciel nie zastał ich przy życiu. Krew płynęła strumieniem jak wino czerwone z rozdartego miecha...

⁂

Bar zaczynał się opróżniać. A belgijczyk, trzymając w ręku małą łyżeczkę do kremu, z wyrazem człowieka, który nie może zapomnieć, uderzał wciąż machinalnie o stół powtarzając:

— Tak! tak!

Przełożyła H. Ż.

LEONHARD FRANK

Dwie matki.

Syn jej poszedł na front nie jako ochotnik.

Widzi go, gdy wstaje o szóstej zrana. Widzi go, stojącego jeszcze w zimnej kuchni. W sieni domu. W komórce. W piwnicy. Na ulicy. Zawsze.

Widzi idącego syna we śnie. Zmniejsza się, kryje się we mgle, znika. A jednak wciąż idzie. Każdej nocy widzi go we śnie.

Ściera kurz z mebli. Opodal stoi syn. Idzie wraz z nią. Od szafy do komody, od łóżka do stołu.

Widzi — oto idą do koszar — on i ona. Wielu młodych mężczyzn jeszcze w cywilnych ubraniach. Ubogie kuferki — pudła tekturowe. Stoi tłum przed murami koszar — żony, dzieci, narzeczone, matki. Bezsilne.

Przeraźliwe zimna, bezlitosna hala dworcowa. Matki. Żony. Z głębi piersi wyrywa się łkanie. Cisza. Suche podniebienia. Uśmiech na ustach młodych żołnierzy załamuje się, drży. Zda się — trupy, obsypane kwiatami.

Pociąg rusza. Jedzie. Jedzie. Znika. Znikł.

Samotny, straszny powrót do domu.

Pomiędzy ręką matki a przykrywką garnka wsuwa się szara postać syna. Myśl, czy dodać jeszcze trochę soli do jarzyny, rozdziera syn. Wpada do okopu, w którym czyhają nań bagnety — —

Każde dumanie przerywa ostra myśl o synie.

Piekarz zawija chleb w papier. Na pustej płaszczyźnie, ożywionej złowrogo białemi obłoczkami strzałów, stoi jej syn i ręką przeciera prawe oko.

A w chwili, gdy mówi — „wolałabym świeży chleb" — syn wysunął głowę zbyt wysoko z okopu.

Struchlała, chleb wypadł jej z ręki, przyłożyła dłoń do czoła i patrzy stężałemi oczyma. Widzi — żołnierz nieprzyjacielski mierzy w głowę syna.

— Chryste! Dziecko, jak możesz... —

Syn pochyla się ku towarzyszowi.

— ... tak mnie dręczyć.

Żołnierz nieprzyjacielski opuszcza karabin.

— Jutro będzie świeży chleb.

Wyszła z piekarni. Wzrok wlepiła w nowy obraz: żołnierz nieprzyjacielski trzyma przy twarzy karabin znowu gotowy do strzału. Czyha na pochylonego syna.

— Jeżeli teraz się podniesie... Boże, jeżeli teraz podniesie głowę... Boże, uczyń, żeby jego towarzysz coś powiedział, niech syn mój słucha i nie podnosi głowy!..

Karabin nieprzyjacielski opada.

Do wyschłych piersi przyciska chleb i biegnie do domu, by czekać na list z poczty polowej. W myślach widzi już listonosza. Skinął.

— Mam coś dla pani..

Szuka, podaje list.

— Aha, jeszcze coś..

Podaje jej jeszcze dwa listy. Jeszcze pięć. Całą garść listów. Wszystkie od syna. Biegnie z listami po schodach na górę — — —

Lecz to był sen. Listonosza nie było, nie było, nie było...

A gdy wchodziła bez listów po schodach na górę, znowu ujrzała syna.

Stoi wyprostowany przed porucznikiem. Porucznik mówi:

— Jeżeli jeszcze raz zauważę, że pan rozmyślnie nie strzela, oddam pod sąd! Będzie pan rozstrzelany!

Matka, ogarnięta dziką trwogą, staje na schodach i błaga.

— Strzelaj!

Syn podnosi karabin, mierzy w francuza.

Matka niemca widzi matkę francuza: siedzi w Paryżu przy oknie i myśli o synie, do którego mierzy z karabinu jej syn.

Krzyk:

— Nie strzelaj!

Porucznik:

— Strzelaj pan, lub będzie pan rozstrzelany!

Matka błaga:

— Strzelaj! Boże, strzelaj!

Znowu widzi matkę francuza

— Nie, nie!.. Nie strzelaj!..

Syn opuszcza karabin.

ku!

— Nie będę strzelał, panie poruczni-

— Odprowadzić go natychmiast! — rozkazuje porucznik.

A matka krzyczy:

— Chryste! Strzelaj! Strzelaj!...

Syn chwyta karabin i strzela. Francuz pada na wznak.

Matka przyciska ręką struchlałe serce. Widzi jak tamta matka — w Paryżu — otwiera urzędowy list i czyta:

— Poległ..

Krzyk rozchylił jej usta.

Powoli, ciężko, jakgdyby winna była strasznej zbrodni, wchodzi na drugie piętro. Widzi morderczą kulę, która przebija serce francuza i leci dalej — do Paryża — przebijając serce tamtej matki.

Ale jej syn żyje!..

Nie będzie rozstrzelany!..

Wszak sama błagała go o to — zabił człowieka...

ILJA ERENBURG.

Oblicze wojny.

Oko może zapomnieć o widoku wojny, o trupach i szkieletach, kawałach krwawiącego mięsa, pustynnych cmentarzysk. Ucho może zapomnieć o dźwiękach wojny, o huku ciężkich pocisków, miauczaniu i pisku mniejszych, trzaskaniu granatów, drobnem terkotaniu karabinów maszynowych, ryku żołnierzy, rzucających się do ataku na bagnety, jęku rannych, porzuconych przed linjami pozycji. Ale jeżeli znikną nawet widziadła, jeżeli umilkną na wieki straszliwe dźwięki, w pamięci pozostanie jednak na zawsze niezniszczalny, męczący do ostatniej godziny odór wojny. Spalona ziemia, ekskrementy ludzkie i wystające z ziemi trupy roztaczają dokoła w upalne dni lipcowe wstrętny, słodkawy zaduch, którego nigdy zapomnieć nie można.

⁂

Olbrzymi cmentarz wojskowy w Chalons. Cztery działa grożą jeszcze komuś przy wejściu. Długie szeregi jednakowych krzyży. Ile ich jest?.. Ktoś policzył — półtora tysiąca. Ciasno jest, każdemu wydzielono nie więcej miejsca niż w szyku. Niema tu ani kwiatów, ani wieńców, na każdym krzyżu wisi tylko urzędowy wianek trójkolorowy. Ktoś ustawił nieboszczyków w kolumny batal jonowe, jak gdyby nawet po śmierci nie sądzone im było zaznać spokoju, jakgdyby powinni byli raz jeszcze zerwać się do nowej walki.

Gdzieś daleko, nie tutaj, są mogiły, których cisza i spokój jest źródłem ukojenia. Gdzieś daleko porastają trawą cmentarze, świeci słońce, płyną łzy kobiece, ptaki świergocą. Ale to pole obnażone, ta porada poległych zgoła nie świadczy o wiecznym pokoju. Jest pono wnem napomnieniem o naszem ubóstwie, o naszej marności.

Kołaczemy się, ponumerowani, po drogach życia, jako maleńkie śrubki, kółeczka, mutry tajemniczego machanizmu, jako drobniutkie pionki na szachownicy, które ktoś niewiadomo poco posuwa, aż wreszcie zdejmuje je ręka nieznanego Gracza.

★

Wczoraj odwiedziłem mojego znajomego, malarza L. Spędził on dwa lata na froncie. Mówiliśmy dużo o malarstwie, o balecie Diagilewa, o nowej książce Claudela. Wojna nie istnieje, nigdy jej nie było. Podano przekąski. Żona pana L. poprosiła, by jej otworzono puszkę z konserwami.

L. drgnął i zamilkł.

Ponury i skupiony przez cały wieczór nie wymówił więcej ani jednego słowa, najwidoczniej nie słysząc nawet naszej dysputy. Na pożegnanie zaś powiedział z uśmiechem:

— Gdyśmy pewnego razu wrócili po ataku, otworzyłem konserwy bagnetem. Bagnet był cały we krwi. I nic, zjedliśmy Ot, i przypomniałem sobie rozmaite rzeczy.

Wiem o tem, że te „rozmaite rzeczy" były okropniejsze, niż zakrwawiony bagnet. Podczas rozmowy z uroczą żoną i przyjaciółmi o rzeczach drogich i bliskich ujrzał nagle oblicze wojny.

★

Straszliwy jest miecz wojny, lecz musi się ukorzyć przed ciężkim młotem pracy ludzkiej. Jak długo żyjemy — pracujemy. Śmierć powiada: przyjdę o 12-ej godzinie. Ale człowiek, trzymający książkę, będący przy pługu, warsztacie, odpowiada: jest teraz dopiero 11-ta, żyw jestem i mozolę się jeszcze. Fabryka pod Armantierem była w ruchu. Ukazali się huzarzy niemieccy. Rozpoczęli ogień. Robotnice nie opuszczały warsztatów. Za chwilę pocisk może trafić w budynek fabryczny. A zresztą, na co się teraz zda ten cienki batyst? Nic to nie znaczy: praca jest naszym obowiązkeim.

Wpada niemiecki oficer:

— Wynoście się stąd wszyscy! Pozabijają was tutaj!

— Wyjdziemy o szóstej, jak zwykle, nie wcześniej.

Gdy się rozpoczęła ewakuacja Verdun'u mieszkańcom wsi okolicznych rozkazano, by porzucili swe sadyby. Aż do tej chwili znajdowali się oni wciąż pod ogniem, nie bacząc na nic, z narażeniem życia, wykonywali swe zwykłe prace. Rozkaz dotknął ich do żywego.

— Nie ruszymy się z miejsca!

— Przecież zginiecie tutaj wszyscy wraz z waszemi fermami!

— Kiedy to tam będzie!.. A tymczasem trza kartofle kopać, nie pora teraz ruszać się z miejsca!..

Widziałem w Pikardji starego młynarza. Bezpośrednio przy młynie stała baterja angielska. Młynarz jakgdyby nie dostrzegł ani zabiegów artylerzystów, ani też pękających w odległości stu kroków od młyna pocisków niemieckich.

Troszczył się tylko o to, by żołnierze nie wycierali rąk o czyste worki do mąki.

Obchodziła go tylko jedna sprawa: kiedy będzie mógł znowu uruchomić swój młyn.



Co pani ma tam pod sukienką?

Dzienne i nocne dessous pięknej pani ulega przepisom mody.

Przed dwudziestu laty młoda panna, wychodząca za mąż, dostawała do wyprawy szlafroczki i matinki.

Były to nieodmiennie jakieś strojne, pełne koronek i kokardek, lekkie, luźne szmatki, przeznaczone jedynie na intymne chwile poranne lub wieczorowe. W takim negliżu wchodziła do jadalni na śniadanie tylko wtedy, jeżeli nie było nikogo obcego.

Prócz męża, jedynie służba podziwiać ją mogła w tym stroju, gdyż pokazywanie się w nim komukolwiek innemu, wywołać musiało conajmniej zgorszenie.

Dziś zmieniło się wszystko nie do poznania. Jeśliby ktoś żyjący na początku naszego stulecia wyjechał na odludne wyspy, dokąd nie dochodziłyby go żadne echa rozwoju naszej cywilizacji i dziś nagle powrócił, nie mając pojęcia o ewolucji jaka zaszła w poglądach na kobiety i ich stanowisko dzisiejsze — musiałby się tego odrazu domyśleć ujrzawszy nowoczesną panią w rannym lub nocnym negliżu.

Przedewszystkiem ubranie poranne dzisiejszej niewiasty otrzymało prawo publiczności i patent swobodnego ukazywania się, stało się niemal strojem towarzyskim. Wprawdzie w takim stroju wypada przyjąć najbliższe przyjaciółki tylko, ale nie musi się koniecznie uciekać, jeżeli jakiś dobry znajomy przypadkiem w stroju takim panią domu zastanie. Dzisiejsza kobieta, odrzuciwszy dawny sentymentalizm, odrzuciła również jego formy, a więc wstążki i tiule, zamieniając je na praktyczną pyjamę. Naśladownictwo mężczyzn posunęła tak daleko, że obciąwszy włosy, nie zawahała się włożyć spodni, będąc w domu.

Ale łatwiej zmienić strój zewnętrzny, niż wyrzec się wrodzonej chęci strojenia się w fantazyjne twarzowe fatałaszki To też pyjama została tak przekształcona, że raczej przypomina wschodni strój haremowej turczynki z przedostatniej doby (rysunek I model b).

Kolosalnej zmianie uległo też dessous dzienne pięknej pani. Oto na rysunku naszym (model a i c) widzimy rozkoszną koszulkę dzienną - kombinację z crepe de chine.

Pierwszy model gładki z przodu, marszczony z boków ma już wyhaftowaną u góry t. zw. kamizelkę, co znakomicie ułatwia noszenie wyciętej sukni bez potrzeby uciekania się do przypinania specjalnej wyhaftowanej szmatki. Model c pokazuje nam koszulkę bardziej fantazyjną.

Oto całe dessous kobiety współczesnej pod sukienką.



Oczywiście pod sukienką ranną lub popołudniową ,pod wieczorową bowiem nie nadaje się zupełnie. Pod tą suknię wkłada się specjalne dessous (model d). Staniczek i majteczki. Nic więcej nie nosi kobieta, gdy udaje się z wizytą. Jeśli budowa jej ciała na to pozwala, nie kładzie nawet staniczka, pozostawiając tylko majteczki. Suknia leży w ten sposób daleko lepiej i ładniej.

Rysunek drugi pokazuje nam cztery modele szlafroczków domowych, lekkich, powiewnych, z jedwabiu i satynki. Oto na rysunku drugim model a — śliczny szlafroczek z jedwabnej satyny, koloru pomarańczowego, przybrany szeroką, czarną bordiurą u dołu, wąską zaś na klapach, kołnierzu i rękawach.

Model b — wskazuje nam na oryginalny szlafrok - kimono z crepe maroca-ine z wyciskanemi niebieskiemi wzorami i jasno niebieskiem, gładkiem obramowaniem. Szczególnie ładnie wyglądają przecięte rękawy.

Modele d i c towygodne narzutki domowe z jedwabnej satyny i crepe de chine.

Na rysunku trzecim, obok trzech jeszcze wzorów ślicznych koszulek dziennych, widzimy koszulę nocną. Tej należy kilka słów poświęcić, nocna koszulka bowiem dziś jest niemniej ważną częścią garderoby niż dzienna, bodaj czy nie ważniejszą nawet.

Musi być specjalnie piękna, gdyż kobieta spółczesna pragnie się podobać nie tylko w dzień i nie tylko obcym. Taką koszulkę widzimy na naszym rysunku. Z crepe georgetty, z boku plisowana z koronkami wstawkami ecru, kremowemi lub złotemi. W biodrach zebrana odpowiednią do koronek wstążką.

***

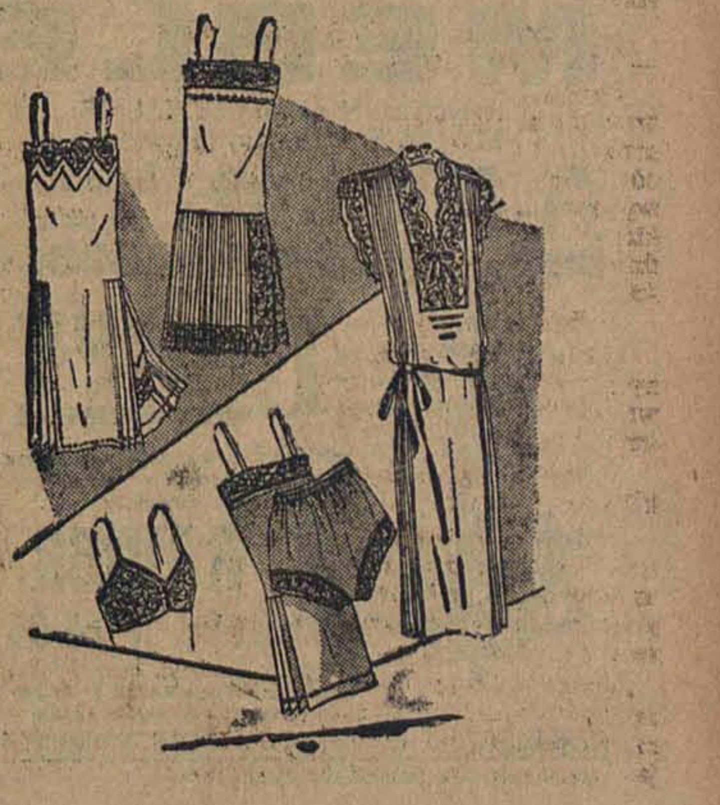
Dla urozmaicenia, zwrócimy uwagę pięknych pań na nowość lansowaną obecnie w wielkich zachodnich stolicach mody. To kołnierze - szaliki dwubarwne. Noszone są wyłącznie do sukienek i bluzek rannych bez kołnierzyków. Każda połowa szalika odmiennego koloru.



Związany jest ten „kołnierzyk" w węzeł, z przodu lub tyłu względnie puszczony zupełnie wolno.

Wobec stosowania tych szalików kołnierzy ostatnim krzykiem mody stały się sukienki i bluzeczki zupełnie bez kołnierzy, gładko wycięte. **Irene**





Umiar i takt w stroju

jest warunkiem dobrego wyglądu niewiasty.

Wiemy dobrze, jak wiele zyskuje dobrze ubrana kobieta, a jak wiele traci naj ładniejsza nawet, o ile jest źle ubrana. Wiemy, jak wiele westchnień i nawet łez wywołują wszelkie niewykonalne marzenia w dziedzinie mody.

A jednak nietylko pieniądze są potrzebne na to, aby kobieta ładnie była ubrana. Dobry gust, umiar i takt — to niezbędne właściwości, które posiadać musi, prócz pieniędzy, kobieta. Musi posiadać pomysłowość i wystrzegać się banalności, ale równocześnie unikać winna wyglądu zbyt ekscentrycznego. Usilne wyróżnianie się z tłumu jest dla kobiety, pragnącej mieć miano dobrze ubranej, ryzykowne.

Cóż jest właściwie istotą mody? Na to pytanie wielu ludzi dawało już odpowiedź. Jedni twierdzą, że istota mody jest kokieterja właściwa kobiecie, która w tej dziedzinie wszechwładnie panuje. Inni przypisują modzie podłoże erotyczne. Ci, którzy twierdzą, że moda powstała z potrzeby przykrywania swego ciała z poczucia wstydu — ci nie mają racji. Opowiadają, że istnieją szczepy ludzi, gdzie ogół uczciwych ludzi chodzi nago, a tylko dziewczyny złego prowadzenia przykrywają swe ciało kolorowemi szmatkami.

Przed kilku laty kobieta poczęła się wyzwalać z pęt mody. Moda zaczęła zatracać fantazję i tendencję do ozdób. Ten zwrot do prostoty daje się wytłumaczyć tem, że kobieta współczesna pracuje, upodabnia się do mężczyzny i zaczyna odgrywać w świecie zgoła inną rolę.

Niektórzy wysnuwają z tego daleko idące wnioski. Uważają oni, że w chwili, gdy kobieca działalność w świecie będzie się równała męskiej, strój kobiecy stanie się zupełnie surowy w swej linji. Wówczas modę tworzyć będą wyłącznie krawcy męscy.

Czy taka chwila nadejdzie? Trudno w tej chwili na to odpowiedzieć. **I.**

REKLAMY
ŚWIETLNE
ELEKTRO-
PRACA

Traugutta 4
telefon 69-08.



Tu 63-30
„POGOTOWIE KRAWIECKIE"
KIERSZA
czynne od 5 r. do 1 w nocy

ODŚWIEŻA:
Garnitur . za zł. 3.—
Suknię . . 2.80
Palto . . . 3.—
łącznie z odebraniem i odesłaniem
FARBOWANIE:
Pranie chem. Nicowanie, przeróbki, reparacje, szt. cerowanie. — —

Zakłady Krawieckie
Pralnia Chemiczna
i Farbiarnia
Żeromskiego 91.
(Sklep narożny)

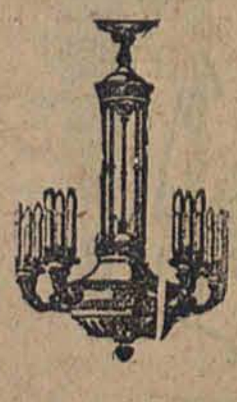


WIELKI WYBÓR
LAMP Elektrycznych
po cenach niskich
poleca
fabr. lamp i wyrobów z bronzu
M. BURAKOWSKI
Piotrkowska 37. Tel. 21-25.
Konsumentom Elektrowni na spłatę ratami miesięcznemi.



L·K·TRIEBE
Telefon 42-48 Łódź, Zamenhofa 32
Poleca: Kompletne urządzenia pędni (transmisje) i części transmisyjne. Dostawa normalnych części z zapasu. Cyrkularki (Kreissaegewellen) na kulkowych łożyskach do obróbki drzewa.

MEBLE
Artystycznej roboty SYPIALNIE STOŁOWE najtaniej sprzedaje
A. Karkut, Piotrkowska 44 w oficynie.



LAMPY
elektryczne w wielkim wyborze własnego wyrobu z bronzu najnowszych modeli, poleca:
A. REJDER
Wschodnia 56. Tel. 67-64
Dogodne warunki, ceny konkurencyjne. Reperacja i przeróbki różnych lamp



Szczęście rodzinne.

Czy zastanawialiście się kiedykolwiek nad znaczeniem, jakie ma dla rodziny zdrowie matki? Zależą od niego: szczęście dzieci, spokój męża i pomyślność całej rodziny!

Obowiązki, ciążące na pani domu, częstokroć przekraczają przypisywane jej siły. Z chwilą jednak, gdy wyczerpanie matki przejdzie w stan chroniczny, ognisko domowe jest poważnie zagrożone.

Aby wstrzymać upadek sił i przywrócić energię, jakiej potrzebuje każda gospodyni, konieczną jest filiżanka Ovomaltine'y na pierwsze śniadanie.

Kwestja zdrowia jest jednak o wiele ważniejszą jeszcze dla kobiet w ciąży, których najgorętszym życzeniem jest dać oczekiwanemu dziecięciu wraz z życiem zdrowie i siły.

Filiżankę Ovomaltine'y przyjmują chętnie nawet kobiety, których żołądki nie znoszą żadnych innych pokarmów.

Liczne doświadczenia kliniczne wykazały przytem, iż Ovomaltine pobudza formowanie się pokarmu, ułatwiając w ten sposób matkom karmienie niemowląt.



Filiżanka **OVOMALTINE'y** również i Ciebie wzmocni.

Żądać wszędzie.
Dr. A. WANDER S. A. BERN (Szwajcarja).

KLISZE
DLA DRUKARŃ, WYDAWNICTW i REKLAM
WYKONYWA
WYTWÓRNIA KLISZ „GALWANO" PIOTRKOWSKA 101 TEL. 57-6



SMAKOSZE
CAŁEGO ŚWIATA
piją tylko angielską
HERBATĘ
LYONS'a
Ta niezrównana w smaku herbata używana jest na dworze Króla angielskiego oraz na wszystkich dworach europejskich
Do nabycia w sklepach kolonjalnych.
Przedstawicielstwo na Polskę
Teofil Marzec
Warszawa Mazowiecka 5 i Marszałkowska 89.
Przedstawiciel M. Pujdak, Łódź, ul. Główna 62.



Dr med.
HELLER
Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 2
przyjmuje do 10 rano i od 4—8
dla pań spec od 4 5
w niedz. od 11—2 pp
dla niezamożnych ceny lecznic

Dr. med.
RAPEPORT
Urolog
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych
ul. Prez. Narutowicza 25 (Dzielna)
telefon 44-10
Przyjmuje od 1—2 i 4—8

OCZYSZCZAJCIE struny głosowe,
WZMACNIAJCIE głos
za pomocą
PASTILLES
VALDA,
sprzedawanych wyłącznie w pudełkach z nazwą
VALDA.
We wszystkich aptekach i składach aptecznych.

LECZNICA
lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294. tel. 22-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi plwocin etc.) operacje, opatrunki.
Porada 3 złote
Wizyty na mieście.
Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampa kwarcowa Roentgen. Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.
W niedziele i święta do godz. 2 po p.

Poradnia Wenerologiczna
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1.
Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobieta
W niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób:
Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.
Konsultacje z neurologiem i urologiem.
Gabinet światło-leczniczy.
Kosmetyka lekarska.
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.
Porada 3 złote.

Baczność Łodzianki
Która chce być samodzielną?
Znana nauczycielka kroju i szycia z 25-letnią praktyką, F. GRYNBLAT, Żeromskiego 9 m. 33 I p., udziela prywatnie i u siebie lekcji kroju, szycia i modelowania teoretycznie i praktycznie metodą angielską.
Nauka trwa jeden miesiąc i kosztuje tylko 45 zł.
Nauczam także bardzo obszernie bieliźniarstwa systemem wiedeńskim.

OTWOCK
Pensjonat „JULIANÓW" (Anny Gwirc manowej z Łodzi) poleca pokoje słoneczne, urządzone według ostatnich wymagań komfortu i higjeny. Kuchnia francuska, wykwintna. Ceny przystępne.
Adres: Młądzka 24, tel. 60.

Pierwszorzędna pracownia
KOŁDER
puchowych i na wacie
M. ZŁOCISTY
Łódź 6-go Sierpnia Nr. 34.
P. P. wojskowym i urzędnikom ulgi.

Dr. B. DONCHIN
Specjalista chorób oczu
powrócił do Kraju
przyjmuje codziennie od 10—1 i od 4—7 po poł., w niedziele od 10—1 pp.
ul. Moniuszki 1. Telefon 9-97

WSZELKI BÓL GŁOWY
USUWA



ZNAKOMICIE „SOWA"
wyrobu laboratorium przy aptece ST. SAMBURGA i S-ki w Łodzi, Główna 50.

Najlepiej nam smakują wódki i wina krajowe

STEFANA GENELI i S-ki

WARSZAWA

NAJLEPSZE WYŻYMACZKI „HOOVER"

wszechświatowej firmy „Lovel Mfg. Co. in U. S. A." są do nabycia

oraz **MASZYNKI DO MIĘSA**

Oryginalne amerykańskie „Enterprise"

w składzie wyrobów stalowych i naczyń kuchennych aluminiowych

HOOVER
LOVELL MFG. CO
Manufacturers of
Anchor Brand

M. GURIN, ŁóDź, NOWOMIEJSKA 15,

TELEFON 34-97.
Firma egz. od roku 1895

Żądajcie wyżymaczki „Hoover" z marką ochronną „Kotwica"

HEMATOGEN D-ra med. HOMMELA



KRWIOTWÓRCZY I WZMACNIAJĄCY ŚRODEK

od 40 lat zalecany przy wycieńczeniu, bledni cy, niedokrwistości, nerwowości, rekonwalescencji.

Oryginalny tylko z firmą: „Laboratorium HEMATOGEN D-ra med. HOMMELA"

Oddziału Polskiego w Warszawie Sp. Akc. HOMMELS HAEMATOGEN w Zurichu (Szwajcarja).

Poszukuje się

energicznych

przedstawicieli - podróżujących

obezn. w branży

płaszczy gumowych.

Tylko specjaliści zechcą piśmiennie skierować oferty świad., referencje i fotografie pod adr. „Pepege" Tow. Akc Grudziądz.

Doktór
Wołkowyski
Cegielniana 25.
Telefon 26-87
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz 8—10, 12—2 i 4—8 w niedz. i święta 9-1 Dla pań od 4—5 oddzielna poczekalnia.

Dr.
Stupel
powrócił.
Szkolna № 12
Choroby włosów, skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Naświetlania lampą kwarcową i prom. Roentgena **(egzemy, nowotwory złośliwe)**
przyjmuje od 6—9



Dom Wypłat LEONA RUBASZKINA

Kilińskiego 44, tel. 36-48.

Poleca na sezon zimowy (Na wypłatę! Na najwygodniejszych warunkach! Po najtańszych cenach!). — —

Eleganckie gotowe palta damskie, męskie i dziecinne. **Sweatry.** Kostjumy sweatrowe. Pulowery. **Śniegowce.** Jedwabne, wełniane, bawełniane materjały na palta, suknie i kostjumy. **Ciepłe chustki. Kołnierze futrzane. Biały towar.** Aksamity. Flanele na szlafroki. Damska i męska bielizna. Ciepła bielizna. Rękawiczki. Pończochy-Skarpetki. Szale, szaliki. Parasolki. Torebki. Firanki. Chodniki. Linoleum. Ceraty. Patefony. Wyżymaczki i moc innych artykułów. P.S. Stałym klijentom udziela się kredytu bez wpłaty.

„HIS MASTER'S VOICE"

uznane na całej kuli ziemskiej za najprecyzyjniejsze

The Gramophone Co. Ltd. London

Jener. Repr. na Polskę

Józef Weksler

ekspert i członek brytyjskiej Izby handlowej

Warszawa, Marszałkowska 132.

KRAKÓW	LWÓW
Florjańska 25	Sykstuska 2

Kupię

stojący kocioł parowy

pow. ogrzewalnej 12—15 mtr kwadr. na ciśnienie 3 atm. Zgłoszenia do Biura Ogłoszeń S. Fuchs, Łódź, Piotrkowska 50 dla „F F."

GABINETY KOSMETYKI LEKARSKIEJ

D-ra MARJI LEWINSONOWEJ
Cegielniana 6 m. 3 tel. 43-63

Chor. **skóry i włosów.** Leczenie defektów cery. Specjalne masaże twarzy i ciała Masaże odtłuszczające. Usuwanie włosów elektrolizą. **Lampa Kwarcowa, Elektroterapja, Sollux.** Godz. przyjęć od 10—8. Dla panów od 2—4

Nowootworzony dział **chirurgii** estetycznej i dział **fizykalnej terapji** pod kierownictwem chirurga D-ra Z. LEWINSONA, w godz. przyj. od 3—4

Szkoła tańców nowoczesnych

Zygmunta Henrykowskiego

Cegielniana 43, pryw. 57, telefon 68-43, zawiadamia niniejszem, że wznowił **lekcje tańców nowoczesnych** w kółkach zamkniętych grupach popularnych i pojedyńczo.

Lokal czynny od 10-ej rano do 11 wieczór.

Samochód ciężarowy

4-tonowy używany firmy Fross-Büssing 23,8 PS.

do sprzedania

Obejrzeć można ul. Gdańska Nr. 47.

Na raty! Tanio!

Pierwszorzędne palta zimowe damskie i męskie, obuwie, śniegowce poleca firma **„KREDYT", Nawrot 15** Uwaga! I-sze piętro.

Tkalnia w ruchu

do wydzierżawienia lub pracy zarobkowej o 50—60 warsztatach, szer. 36 i 68 cal. ang. dla tow. bawełn., w Łodzi lub okolicy **POSZUKIWANA.** Oferty sub. „M. G." do adm. Republiki

---

Poronin

pod Zakopanem

Pensjonat **„PODHALE"** poleca pokoje z całodziennem utrzymaniem. Cena zł. 7. Anna Topór. 25

Dr. J. NEUMAN
Piotrkowska 121
telef. 28-95.
Choroby chirurgiczne i kobiece.
Przyjmuje w domu od 2—3 i od 8—9 w lecznicy „Vita", Piotrkowska 45 wyłącznie choroby chirurgiczne od g. 3½ do 4½.

Dr MED.
S. KANTOR
Specjalista chorób Skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena światło-leczniczy.
ul. Piotrkowska 144
róg Ewangielickiej.
Tel. 29-45.
Przyjmuje: od 8-2 -8 Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp

Lekarz-dentysta
F. Horowicz
przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz 2—7 wiecz

---

Przvidź osobiście



albo nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby. Zakomunikuj imię, rok i miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ilość osób najbliższej rodziny, a otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności i przeznaczenia. Odpowiedź na szczerze zadane pytania, jak również horoskop słynnego medjum M-lle Evigny — bezinteresownie Lecz na pokrycie kosztów ogłoszeń, wydatków pocztowych i kancelaryjnych załączyć zł. 2.— (można w znaczkach pocztowych). Osobiście przyjmuje 12—7. Protokóły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy Warszawa, Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik, Redakcja „Świt" Nowowiejska 32, m. 6.

ŻYCIE PŁCIOWE!

10 cennych i pożytecznych książek tylko za zł. 5.—: 1) Dr. Mueller „Najnowszy lekarz domowy", 2) Dr. Braun: „Samogwałt u mężczyzn i kobiet", 3) Dr. Gelsen: „Hygjena miodowych miesięcy", 4) Dr. Surbled: „Sekretne sposoby małżeńskie", 5) Dr. Korabiewicz: „Choroby weneryczne" i 5 innych ciekawych i pożytecznych książek tylko za zł. 5.— Wysyłamy za gotówkę lub za zaliczką pocztową, na wydatki załączyć zł. 1.50.— (można w znaczkach pocztowych). Warszawa, Redakcja „Wiedza Tajemna", Skrzynka pocztowa 573

Klejarka

(Leimmaschine)
DO SPRZEDANIA.
Brzozowa 10. 18

PALTA
damskie, męskie, dziecinne
Na wypłatę
Piotrkowska 37
III w., I piętro.
ŚNIEGOWCE

Instytut de Beaute

ANNA RYDEL

Diplomée de l'Université de Beauté Paris

Cegielniana 19, m. 8 Tel. 69-92

pielęgnacja skóry i włosów. Specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odtłuszczające. Usuwanie zmarszczek, brodawek, piegów, wągrów i innych defektów cery. Usuwanie włosów **elektrolizą** elektroterapja „Solux" **Przyjmuje od 10—8 wiecz.**

Dr. BOGUSŁAWSKI

leczy **naturalną bezlekarstwową metodą kręgarstwa** choroby: **nerwowe** (niemoc płciowa) **przemiany materji** (reumatyzm) **i kobiece**

Przyjmuje od 5 do 8 wiecz. ul. **Nawrot № 2.** I piętro, trzecia brama

---

Dr. med.

I. Dynenson

choroby dzieci

Południowa 9 tel. 23-70.

Przyjmuje od 3—5 po poł.